

Pismo Studentów

WUJ

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

MIESIĘCZNIK NR 5 (176) • ROK XVIII • LUTY 2009 • ISSN 1429-995X
WWW.WUJ.W.PL • ROZDAWANY BEZPŁATNIE

**Nowe ankiety
oceniające wykładowców – s. 6**

**WUJ na zwiadach
w inkubatorze – s. 8**

**Sportowa inicjatywa
prawników – s. 26**

Nie jesteśmy żadną sektą

Adam Uryniak z niezależnej wytwórni filmowej
Butcher's Films mówi o jej planach

CZYTAJ NA STR. 23

Akademia WUJ-a

Co zrobić, gdy na giełdzie spadki?
Jak zarobić podczas kryzysu?

Już teraz zapraszamy na posesyjny, marcowy wykład pt.

Podstawy racjonalnego inwestowania pieniędzy

Informacje o dokładnym terminie podamy
w marcowym wydaniu WUJ-a.

Dopisz się do naszej listy mailingowej,
a jako jeden z pierwszych poznasz termin wykładu
niezależnie od tego, czy marcowy WUJ wpadnie Ci w ręce, czy nie!

Wyślij maila na adres **wuj_akademia@op.pl**
a otrzymasz od nas zaproszenia
na kolejne wykłady.

Zapowiedź Akademii znajdzie się też z początkiem marca
na naszej stronie internetowej:

www.wuj.w.pl



Witajcie!

Lutowy numer WUJ-a trafia do Waszych rąk podczas sesji. Życzę Wam, aby była równie łagodna jak tegoroczna zima! W przerwie między zaliczeniami i egzaminami polecam lekturę WUJ-a.

Na s. 6 Zofia Bednarowska przygląda się nowym, dostępnym w USOS-ie, ankietom oceniającym poszczególne zajęcia. W artykule kilka razy pojawia się stwierdzenie, że ich skuteczność zależy od zaangażowania studentów. Nie lekceważmy tego narzędzia, które – poprawnie użyte – może przyczynić się do poprawy jakości dydaktyki na naszej uczelni. Z kolei Beata Kiełbasa zapytała w Biurze Karier o projekt śledzenia losów absolwentów, o którym pisaliśmy w poprzednich numerach. To też potężne narzędzie kształtowania oferty edukacyjnej uczelni – polecam wywiad na s. 5. No i nasz temat z okładki, czyli młodzi filmowcy z Butcher's Films pokazują, że jak się chce, to można robić to, co się lubi (s. 23).

Zachęcam również do odwiedzenia naszej nowej strony internetowej (www.wuj.w.pl) oraz życzę Wam, raz jeszcze, powodzenia podczas sesji i ciekawie spędzonej przerwy semestralnej.

Z pozdrowieniami,
Jacek R. Gruszczyński, redaktor naczelny

Pismo Studentów WUJ
– Wiadomości Uniwersytetu
Jagiellońskiego

Redakcja:

ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków

Wydawca:

Fundacja Studentów
i Absolwentów UJ „Bratniak”

E-mail:

wuj_prowadzacy@op.pl

Redaktor naczelny:

Jacek R. Gruszczyński

Zespół:

Ewelina Kopeć, Beata Kiełbasa,
Karolina Jędras, Zofia Bednarowska,
Jacek Radwan, Anna Czech,
Agnieszka Deszczka, Bartek Borowicz,
Beata Kotodziej, Miłosz Kluba,
Joanna Bek, Wojciech Kamiński, Ada Pałka,
Tomasz Kochanowski, Julita Ślusarczyk,
Martyna Zagórska, Dominika Elias,
Bartek Matoga, Krzysztof Lepczyński,
Dawid Serafin, Anna Kupka,
Joanna Białowicz, Mateusz Świstak,
Dagmara Jagodzińska, Agnieszka Niedojad,
Piotr Madej, Katarzyna Jędrak,
Justyna Kierat (rysunki).

Redaktorzy techniczni:

Agata Gruszczyńska,
Jacek R. Gruszczyński

Korekta:

Agata Gruszczyńska

Reklama:

wuj_reklama@op.pl

Roznosiciel WUJ-a:

Bartek Borowicz

Okładka:

Fot. Wojciech Kamiński

Numer zamknięto:

25 stycznia 2009 r.

Druk:

Inspirations Media

Nakład:

4000 egzemplarzy

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń
i nie zwraca materiałów niezamówionych.

Zastrzegamy sobie prawo skracania
i adiacji tekstów oraz zmian
tytułów i śródtytułów.



Poniżej publikujemy listę wydarzeń i imprez, na które, naszym zdaniem, warto wybrać się w lutym.

Jeżeli wiesz o ciekawym wydarzeniu i sądzisz, że może ono zainteresować studentów, powiadom nas o nim! Potrzebujemy podstawowych informacji: co się dzieje, kiedy, gdzie i na jakich zasadach można wziąć w nim udział.

Piszcie na adres wuj_patronaty@op.pl.

	CO?	GDZIE?	WARUNKI UDZIAŁU
7.02, sobota, godz. 18.00	WIECZORY MUZYCZNE NA WOLI – recital fortepianowy „Antoni Stolpe – zapomniany kontynuator tradycji Chopinowskiej”	Klub Kultury „Wola” ul. Królowej Jadwigi 215	wstęp wolny
11.02, środa, godz. 17.00	POCZTÓWKI ZE ŚWIATA „Mołdawia – nieznaną kraj w sercu Europy” (projekcja wideo); prowadzenie: Władysław Grodecki	Sala Teatralna Dworku Białoprądnickiego ul. Papiernicza 2	Wstęp 3 zł
12.02, czwartek, godz. 18.00	KULTURY ŚWIATA – Wieczór Irlandzki; spotkanie muzyczno-poetyckie: kultura, poezja, sztuka Irlandii, występ zespołu Sushee	Sala Kominkowa Dworku Białoprądnickiego ul. Papiernicza 2	Wstęp wolny
17.02, wtorek, godz. 19.00	MISTRZOWIE KINA – kino kontemplacyjne Siergieja Paradżanowa; prowadzenie: dr Urszula Tes	Sala Teatralna Dworku Białoprądnickiego ul. Papiernicza 2	Wstęp wolny
18.02, środa, godz. 17.00	POCZTÓWKI ZE ŚWIATA – „Wędrowniki po Paranie – Brazylia”; prowadzenie: Władysław Grodecki	Sala Teatralna Dworku Białoprądnickiego ul. Papiernicza 2	Wstęp 3 zł
23.02, poniedziałek, godz. 18.00	SPOTKANIE Z PSYCHOLOGIEM „Jak być razem, a nie obok siebie”; spotkanie prowadzi psycholog, psychoterapeuta i doradca rodzinny Towarzystwa Rozwoju Rodziny – Magdalena Sękowska	Sala Kominkowa Dworku Białoprądnickiego ul. Papiernicza 2	Wstęp wolny
24.02, wtorek, godz. 19.00	KLUB FILMOWY – Wygnanie Andrieja Zwiagincewa: tajemnica bytu; prowadzenie: dr Urszula Tes	Sala Teatralna Dworku Białoprądnickiego ul. Papiernicza 2	Wstęp wolny
25.02, środa, godz. 17.00	POCZTÓWKI ZE ŚWIATA – „Zielone piekło – 2 tygodnie na Amazonce” Prowadzenie Władysław Grodecki	Sala Teatralna Dworku Białoprądnickiego ul. Papiernicza 2	Wstęp 3 zł
25.02, środa, godz. 20.00	Cinema Żaczek – Butcher's Films. Cztery autorskie filmy prezentują młodzi twórcy z krakowskiej niezależnej wytwórni – Butcher's Films. „Pamiętka z Lichenia” (pokaz przedpremierowy!), „Pan Chlebek”, „Marta”, „Poddasze”.	Klub Studencki „Żaczek” Al. 3 Maja 5	Wstęp wolny
27.02, piątek, godz. 19.00	JAZZ NA WOLI – Wawrzyniec Witkowski Trio w koncercie „Flamenco a inspiracje jazzowe”	Klub Kultury „Wola” ul. Królowej Jadwigi 215	Wstęp wolny

Nowa biblioteka Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej

Wielkie przenosiny



26 stycznia rozpoczęła się wielka przeprowadzka biblioteki Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ. Dzięki uchwale Sejmu RP „600 milionów na 600-lecie” oraz działaniom władz UJ studenci oraz pracownicy naukowcy WZiKS UJ dostaną do dyspozycji najnowocześniejszą bibliotekę w Krakowie.

EWELINA KOPEĆ

Nowe pomieszczenia biblioteki znajdują się w obrębie budynku WZiKS UJ na terenie Kampusu 600-lecia Odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego u zbiegu ul. Nowosodowej i al. Wawelskiej. Wraz z zapleczem administracyjnym i technicznym obejmuje ona 2810 m² i ma pełnić funkcję ogólnodostępnej placówki naukowej oraz ośrodka informacji WZiKS UJ. Zasoby biblioteczne to dotychczasowe zbiory bibliotek instytutowych wydziału gromadzone od blisko 150 lat. Studenci znajdą tu prace krajowe i zagraniczne z zakresu nauk ekonomicznych, zarządzania, komunikacji społecznej, bibliotekoznawstwa, informacji naukowej, filmoznaństwa, psychologii oraz innych nauk społecznych i humanistycznych.

Nowa biblioteka jest bardziej przyjazna dla użytkowników, a jej wyposażenie w 100 komputerów oraz bezprzewodowy Internet pozwoli na rozszerzenie i podwyższenie jakości usług bibliotecznych. – System identyfikacji zbiorów RFID ułatwi poszukiwanie pozycji, co jest problemem przy otwartym dostępie do zbiorów. Ponadto jeżeli dostaniemy grant europejski, to pojawi się moduł samoobsługowy. Studenci będą mogli samodzielnie dokonywać wypożyczeń i zwrotów – mówi kustosz biblioteki, mgr Jacek Marek Radwan. – Będzie to znaczne ułatwienie, szczególnie dla studen-

tów studiów zaocznych, których zjazdy często trwają do późna i nie mają czasu oddać książki w ciągu dnia. Teraz będą mogli skorzystać z „wrzutni nocnej” – dodaje.

Biblioteka została zaprojektowana tak, by ze zgromadzonych w niej zasobów, w dogodny dla każdego sposób, mogło korzystać nawet 250 osób równocześnie. Przewidziano bowiem zarówno pomieszczenia do pracy grupowej, jak i pomieszczenia jednoosobowe do pracy w ciszy. W budynku bibliotecznym znajdują się katalogi (tradycyjne i elektroniczne), przestrzeń z wolnym dostępem do zbiorów, czytelnie (w tym multimedialne), stanowiska komputerowe, stanowiska pracy dla osób niepełnosprawnych (w tym stanowisko tyflogiczne dla osób niewidzących i niedowidzących wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia elektroniczne).

Biblioteka pomimo przeprowadzki jest dostępna cały czas. – Przenosiny wypadły w trakcie sesji, ale studenci nie powinni mieć powodów do zmartwień. Gdy będzie przenoszona czytelnia, dostępna będzie wypożyczalnia, a jak w nowym budynku uruchomiona zostanie czytelnia, rozpoczną się przenosiny wypożyczalni, i tak dalej etapowo – zapewnia kustosz. By jesz-

cze bardziej ułatwić korzystanie z niej studentom, czas jej otwarcia zostanie na stałe wydłużony do godz. 20 w dni powszednie i do godz. 16 w soboty.

Z nowej biblioteki WZiKS będzie mogło równocześnie korzystać nawet 250 osób.

Międzynarodowy sukces

Dwie badaczki z UJ – dr Małgorzata Kotula-Balak i dr Zofia Wodniecka-Chlipalska zostały nagrodzone w międzynarodowym konkursie stypendialnym z programu The Go8 European Fellowships. Go8 skupia osiem najlepszych i zarazem najstarszych uczelni australijskich. Celem programu jest promowanie rozwoju młodych naukowców z krajów europejskich (Łotwy, Litwy, Polski, Węgier, Czech, Słowacji, Rumuni i Bułgarii), a od 2010 roku także Chorwacji) oraz rozwijanie współpracy naukowej Go8 z Europą. Nagrodą w konkursie są stypendia w wysokości 20 000 AUD, co pozwala na półroczny pobyt w wybranym ośrodku naukowym w Australii.

Dr Małgorzata Kotula-Balak jest adiunktem w Zakładzie Endokrynologii i Hodowli Tkanek Katedry Fizjologii Zwierząt Instytutu Zoologii UJ. W ramach

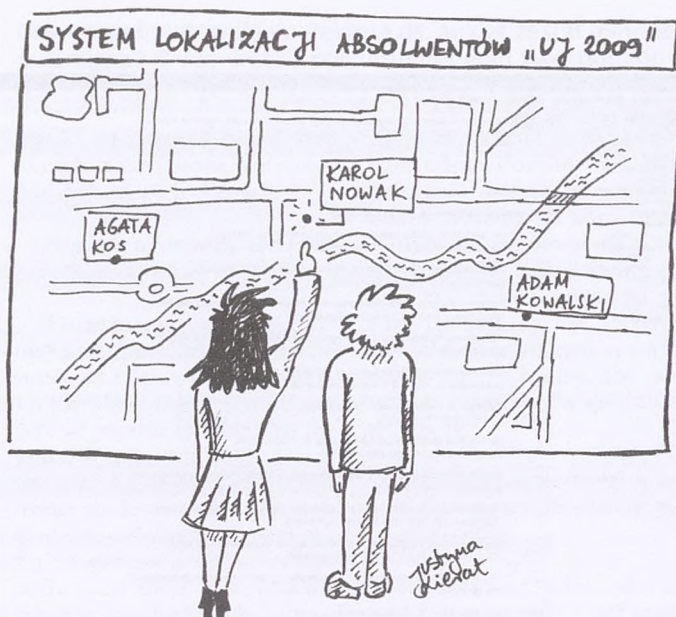
stypendium będzie badać molekularne mechanizmy leżące u podstaw różnicowania komórek Leydiga (niezbędnych do prawidłowego rozwoju męskiego fenotypu) na Uniwersytecie w Adelajdzie.

Dr Zofia Wodniecka-Chlipalska jest adiunktem w Zakładzie Psychologii Eksperymentalnej Instytutu Psychologii UJ. Bada psychologiczne aspekty dwujęzyczności, zwłaszcza jej wpływ na funkcjonowanie intelektualne człowieka. Na Uniwersytecie New South Wales zbada mechanizm kontroli poznawczej. Jest on odpowiedzialny za to, którym z języków posłuży się dana osoba i jakie słowo ze znanych jej ekwiwalentów wybierze. Badaczka będzie dowodzić, że osoby dwujęzyczne lepiej radzą sobie z wykonywaniem kilku czynności jednocześnie.

KAROLINA JĘDRAS

Absolwenci pod lupą

Biuro Karier UJ przystąpiło do realizacji innowacyjnego projektu badań, mającego na celu monitorowanie karier absolwentów oraz sposobu wykorzystania przez nich wiedzy akademickiej w praktyce. WUJ rozmawiał na ten temat z Marią Ćwiąkalską i Mariolą Ostrowską-Zakrzewską z Biura Karier UJ



Skąd pomysł na wdrożenie w życie projektu „Losy absolwentów UJ”?

Przystępując do tego typu badań, nawiązujemy do tradycji zachodnioeuropejskich szkół wyższych, w szczególności anglosaskich, gdzie prowadzi się je od kilkudziesięciu lat. Największe doświadczenie w tym zakresie posiada Wielka Brytania, gdzie tego rodzaju badania prowadzone są obowiązkowo na wszystkich uczelniach. Wyniki stanowią podstawę do uelastyczniania programów kształcenia i dostosowywania ich do procesów zachodzących na rynku pracy.

Gdzie można znaleźć informacje o Państwa przedsięwzięciu?

Nawiązaliśmy współpracę ze wszystkimi dziekanatami i sekretariatami obsługującymi studentów. Pracownicy otrzymali materiały reklamowe oraz formularze zgłoszeń do udziału w badaniach. Na stronie internetowej Biura Karier znajduje się prośba do studentów ostatniego roku studiów magisterskich o wypełnienie formularza. Ponadto w budynkach uniwersyteckich rozwieszono plakaty informujące o rozpoczęciu badań.

Czy studenci są zainteresowani tego typu badaniami?

Nadal zbierane są dane teleadresowe i nie umiemy jeszcze odpowiedzieć na pytanie, ilu absolwentów zadeklarowało chęć udziału w badaniach. Nowy regulamin studiów umożliwia obronę pracy magisterskiej do 15 stycznia, co wydłuża proces zbierania deklaracji udziału w badaniach.

Jak często będą Państwo kontaktować się z osobami, które wyrażą zgodę na udział w projekcie?

Badania mają charakter panelowy. W pierwszym etapie zostaną nimi objęci absolwenci po 6 miesiącach od ukończenia studiów, a następnie ta sama grupa zostanie zbadana po 5 latach. Kwestionariusz ankiety zostanie umieszczony na stronie internetowej Biura Karier. W zależności od poziomu zwrotów zastosuje się dodatkowo ankietę wysyłaną pocztą elektroniczną, ankietę telefoniczną, a w ostateczności zostanie wysłana pocztą.

Jakie informacje chcą Państwo uzyskać?

Kwestionariusz ankiety zawiera szereg pytań dotyczących pracy zawodowej absolwentów, tzn. sposobu jej znalezienia, długości poszukiwania, warunków zatrudnienia itp. Część pytań będzie również dotyczyć okresu

studiów, a przede wszystkim jego wpływu na obecną sytuację zawodową. Osobną część ankiety stanowią pytania skierowane do osób niepracujących i kontynuujących naukę.

W jaki sposób wyniki badań wpłyną na funkcjonowanie uczelni?

Wnioski z przeprowadzonych badań będą mogły być wykorzystane w procesie przystosowania programów nauczania do zmieniających się realiów społecznych i gospodarczych dokonujących się w naszym kraju. Warto zaznaczyć, że monitoring zawodowych losów absolwentów i troska o rozwój takich kompetencji oraz postaw studentów, które decydują o sukcesie w przyszłej pracy zawodowej, przyczyni się do podniesienia prestiżu i promocji Uniwersytetu.

ROZMAWIAŁA BEATA KIEŁBASA



Nagrodzony Złoty Umysł

W trzeciej edycji konkursu Prezesa PAN „Złoty Umysł – Mistrz Popularyzacji Wiedzy” nagrodzeni zostali dr Przemysław Bąbel – pracownik Instytutu Psychologii UJ oraz dr Tomasz Sowiński z Centrum Fizyki Teoretycznej PAN. Dr Bąbel został wyróżniony za bogatą działalność popularyzatorską i edukacyjną w zakresie psychologii. Naukowiec współpracuje z magazynem psychologicznym „Charaktery”, redaguje dział „Peryskopu”, w którym zamieszczane są najnowsze osiągnięcia polskich psychologów oraz recenzje książek naukowych z zakresu psychologii. Do swoich działań naukowych dr Bąbel dolicza też pracę w ogólnopolskim systemie szkoleń dla terapeutów oraz prowadzone prelekcje wyjaśniające mechanizmy „zachowania” z możliwościami jego modyfikacji. Jest prezesem Polskiego Towarzystwa Psychologii Behawioralnej oraz członkiem Komisji Behawioralnych Uwarunkowań Żywności PAN. Napisał kilkadziesiąt artykułów popularnonaukowych oraz współtworzył książkę „Jak uczyć, żeby nauczyć” (WSiP 2008).

Nagrodę w konkursie PAN-u zdobyć może osoba, która nie ukończyła 35 lat, jest absolwentem wyższej uczelni, pracownikiem naukowym i ma udokumentowaną aktywną działalność popularyzatorską, w tym publikacje prasowe, wystąpienia telewizyjne i radiowe. „Celem konkursu jest poszukiwanie młodych talentów, osób potrafiących przekazywać skomplikowaną wiedzę szerokiemu odbiorcy w sposób przystępny, interesujący i zrozumiały” – wyjaśnia PAN. Działalność o charakterze popularyzatorskim wpisuje się w misję współczesnego badacza i w kreatywny sposób uzupełnia wizerunek Polskiej Akademii Nauk.

KAROLINA JĘDRAS

Nowe kwestionariusze ankiet dostępne w USOS

12 pytań i 1000 znaków

Ocena zajęć za pomocą ankiet internetowych ruszyła 22 stycznia – to, co jest standardem na uczelniach amerykańskich, u nas dopiero rodzi się w bólach. Jednak widać zmiany – nową formę pytań umożliwiającą dokładniejszą ocenę zajęć i propozycje zmian w traktowaniu wyników.

ZOFIA BEDNAROWSKA

Przez sześć tygodni studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego mogą ocenić zajęcia, w których uczestniczyli w semestrze zimowym. Sesja jest okresem, kiedy każda godzina wydaje się na wagę złota. Ale dobrze wiemy, że nikt nie spędza 24 godzin przy książkach. Zamiast relaksować się, przeglądając profile znajomych na Naszej-klasie lub Facebooku, warto zrobić coś pożytecznego.

Logujesz się na stronie systemu USOS (www.usosweb.uj.edu.pl) i w zakładce „Dla studentów” wypełniasz ankietę dotyczące zajęć. Sprawa jest prosta, wystarczy tylko chcieć. I naprawdę nie zajmuje wiele czasu – odpowiedzenie na jedną ankietę może zająć maksymalnie parę minut. Każdy głos ma znaczenie dla oceny prowadzących.

Nikt Cię nie śledzi

Mając co semestr kilka lub kilkanaście różnych przedmiotów, łatwo zauważyć różnice w prowadzeniu zajęć. Na jedne ćwiczenia chodzimy z nieukrywaniem przyjemnością – znów będzie można podyskutować, zrobić ciekawy projekt albo przeprowadzić kolejne doświadczenia. Inne straszą swoją rutyną

i monotonią, a prowadzący wydaje się przymuszony do uczenia akurat tego przedmiotu.

Dlaczego więc – skoro jest szansa – nie przekazać w kulturalny sposób swoich uwag? Może jeśli wyniki ankiet będą się pokrywać, dyrekcja dojdzie do wniosku, że nie ma sensu zmuszać pana X do prowadzenia obowiązkowych ćwiczeń, ale niech zajmie się tym, co go pasjonuje? A może sam prowadzący dojdzie do wniosku, że cotygodniowe godzinne referaty studentów nie są jedynym środkiem dydaktycznym?

Wiele osób obawia się, że ktoś „sprawdzi”, co napisaliśmy w ankiecie i wyciągnie z tego konsekwencje. Podejrzliwość jest nieuzasadniona – obowiązuje zasada poszanowania poufności informacji i jawności wyników. Kwestionariusze naprawdę są anonimowe: ani komentarz, ani żadna z odpowiedzi studenta nie zostaje przyporządkowana do jego danych identyfikacyjnych w USOS.

System zapamiętuje jedynie studentów, którzy udzielili odpowiedzi w odniesieniu do większości zajęć, aby spośród nich rozlosować bony książkowe o wartości 200 zł każdy (w tym roku nagroda jest niższa, ale jest ich za to więcej).

Nowe pytania, nowe wątpliwości?

To nie pierwsza ogólnouczelniana ewaluacja, jednak w tym semestrze nastąpiły zmiany – kwestionariusz ankiety obejmuje 12 zamkniętych pytań (tzw. globalnych, rektorskich) wspólnych dla wszystkich zajęć oraz tzw. pytania do typu zajęć – dodatkowe, związane ze specyfiką przedmiotu (np. laboratoriów). Pod kwestionariuszem znajduje się miejsce na własny komentarz (1000 znaków). Pytania dotyczą pięciu wymiarów oceny: merytoryczności zajęć, organizacji zajęć, stawianych wymagań, komunikatywności prowadzącego oraz jego zaangażowania.

Ponadto każde pytanie zawiera odmienne formaty odpowiedzi, co wymaga od nas skupienia się, zanim odpowiemy, nie pozwalając na „automatyczne” wypełnianie, ale daje także szansę na dokładniejszą odpowiedź.

Oceń także ankietę

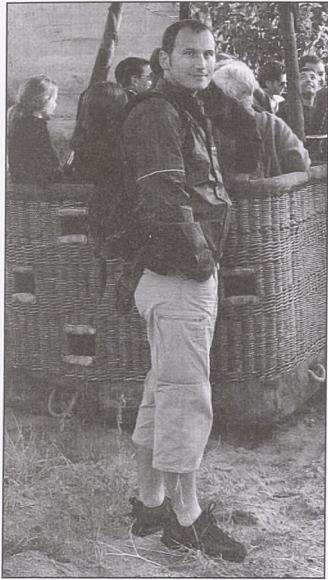
Kwestionariusz ułożyli członkowie Zespołu ds. opracowania i wdrożenia systemu zapewnienia jakości kształcenia, który działa pod przewodnictwem prof. Marii Próchnickiej i jest

W systemie USOS
(www.usosweb.uj.edu.pl)
w zakładce „Dla studentów”
dostępne są ankietę
dotyczące zajęć.

częścią Stałej Rektorskiej Komisji ds. rozwoju dydaktyki i jakości kształcenia UJ. Na początku tego roku akademickiego Rektor ds. dydaktycznych prof. Andrzej Mania powołał nowe składy zespołów, a także nowego Pełnomocnika ds. ewaluacji jakości kształcenia – dr. Grzegorza Brydę. Podlega mu 48 pełnomocników i 3 pomocników na całej uczelni.

Jako że jest to zupełnie nowa wersja pytań, członkowie tego zespołu chcą poznać opinie studentów na temat kwestionariusza ankiet. Ważne jest, by ankietę spełniała swoją funkcję – dała możliwość wyczerpującej oceny pracownika i zajęć, a pytania były jednoznaczne. Jeśli masz jakieś uwagi, możesz wysłać je przez cały okres zbierania danych, tj. do 2 marca 2009 na adres ankieta_studencka@inib.uj.edu.pl.

Więcej informacji na temat ankiet znajdziecie obok – w rozmowie z Pełnomocnikiem ds. ankiet – dr. Grzegorzem Brydą, a także na stronach Samorządu Studentów i Rady Kół Naukowych.



Dr Grzegorz Bryda

W jaki sposób nowe pytania przyczynią się do lepszej oceny zajęć?

Nowa ankieta jest bardziej trafna w pomiarze oceny zajęć (lepiej dobrana do ich specyfiki). Pytania są jasne, bardziej skonkretyzowane. Tak dostosowano skalę ocen, by pozwalała różnicować zajęcia i prowadzących w różnych wymiarach, w przeciwieństwie do odpowiedzi „tak – nie”. Nowatorskie jest też zastosowanie opisu krańcowych punktów skali ocen, co daje mniejsze pole do nadinterpretacji i bardziej odnosi odpowiedź do treści pytania.

Czy wszystkie pytania mają tę samą wagę w ocenie pracownika?

Nie ma pytań mniej ważnych. Zwiększając ich liczbę, postawiliśmy na różne wymiary oceny dydaktycznej pracownika: merytoryczny i organizacyjny, komunikatywności i zrozumiałości, stawianych wymagań i sposobu oceny studentów, zaangażowania i nastawienia prowadzącego. Ocena zajęć jest więc wypadkową różnych aspektów pracy wykładowców.

Czy ostatnie pytanie o frekwencję studenta na zajęciach decyduje o ważności odpowiedzi?

Każda odpowiedź studenta, niezależnie czy uczestniczył w 20 czy 100% zajęć, jest brana pod uwagę. Ocenę pracownika weryfikujemy poprzez częstotliwość kontaktu studenta z pracownikiem, stosując tzw. ważenie. Zakładamy, że osoba, która częściej

Rozmowa z Pełnomocnikiem Rektora ds. ewaluacji jakości systemu kształcenia

Nie ma oceny zajęć bez studentów

Nowym pełnomocnikiem Rektora ds. ankiet został metodolog z Instytutu Socjologii UJ – dr Grzegorz Bryda. Jest współautorem pytań kwestionariusza oceny zajęć.

chodzi na zajęcia i ma większy kontakt z daną osobą, jest rzetelniejsza w swoich ocenach.

Jaką rolę odgrywają komentarze w ankietach?

Komentarze to miejsce na uwypuklenie subiektywnego stosunku do zajęć, wskazanie słabości i błędów, tego, czego nie da się ująć poprzez standardowe pytania. W poprzedniej edycji oceny zajęć w jednym z instytutów uwagi studentów skłoniły prowadzącego do szczerzej rozmowy z nimi, gdzie obie strony wyłuszczyły swoje racje. W drugim semestrze jego ocena była lepsza.

Jak Pan przekona tych studentów, którzy wątpią w anonimowość ankiet?

Trzeba się dowiedzieć, jak funkcjonuje system ocen, by uwierzyć w anonimowość i poufność ankiet. Należy także obalić mit: pracownik nie ma możliwości zlokalizowania, kto go oceniał. Dostaje ocenę globalną – procentowe wskazania odpowiedzi pytania, średnią ocen i może przeczytać swoje komentarze. To wszystko. Ważne jest, aby studenci wiedzieli, że nikt nie przyporządkowuje odpowiedzi do kodu identyfikacyjnego studenta w USOSie. Pełnomocnicy mają tylko wgląd w dane dotyczące oceny zajęć, a nie w to, kto dokonywał tej oceny.

Jak można zachęcić studentów do wypełniania ankiet? Co z instytutami niepodpiętymi do USOS?

Oprócz e-maili i plakatów, najważniejsze jest bezpośrednie informowanie studentów na zajęciach o przeprowadzeniu ewaluacji, jej celach i efektach, a także informowanie pracowników. Oba stronom zależy na ocenie. Studenci chcą, aby zajęcia były na wysokim poziomie, a pracownicy chcą wiedzieć, jakimi są dydaktykami.

Jestem w kontakcie ze wszystkimi pełnomocnikami, wyjaśniamy ewentualne trudności instytutów. Współpracujemy efektywnie

z pracownikami USOS oraz osobami odpowiedzialnymi za uzupełnianie danych w systemie. Pewnych trudności administracyjnych nie przeskoczmy z dnia na dzień. To każdej jednostce uniwersyteckiej powinno zależeć na tym, by być obecnym w ogólnouczelnianym systemie oceny zajęć. Chcemy, aby ocena była możliwa dla wszystkich jednostek.

Ile procent wypełnionych ankiet byłoby satysfakcjonującym wynikiem?

Są jednostki, gdzie odsetek wypełnionych ankiet był rzędu 40–45%, z czego byliśmy bardzo zadowoleni. W innych jednostkach zwrotność ankiet jest rzędu 20–30%. Procent wypełnień jest ściśle związany ze zrozumieniem ze strony całego środowiska studenckiego i pracowniczego skutków wynoszonych z wyników ankiet.

Co dzieje się z wynikami, które analizują pełnomocnicy ds. ankiet? Czy wszędzie traktowane są tak samo?

Jest to różnie w różnych jednostkach. Na przykład w zeszłym roku w IS UJ na podstawie trzech lat akademickich wytypowaliśmy najlepszych wykładowców i przyznaliśmy im nagrody. Podobną rzecz planujemy zrobić w tym roku. Ważne, by studenci zobaczyli efekty oceny.

Do tej pory pełnomocnik przedstawiał wyniki ankiet kierownikowi jednostki (dziekanowi albo dyrektorowi instytutu) i to w jego gestii leżały dalsze kroki. Nie było jasnych kryteriów działania. W ramach komisji wypracujemy system analizy danych i sugestie dotyczące reagowania – tak by funkcjonowały przez następne lata we wszystkich jednostkach UJ.

Czy w wypadku regularnie występujących złych opinii możliwe jest zastosowanie najostroższych środków?

Ankiety nie służą sankcjom. To sposób weryfikacji jakości



kształcenia oraz narzędzie wspomagania decyzji wobec słabszych dydaktyków. Dają globalny ogłód oceny zajęć i prowadzących, a także w obecnej wersji możliwość porównania zajęć w skali całego UJ między poszczególnymi jednostkami.

Ankiety oceny zajęć powinny stać się systemem monitorowania jakości kształcenia we wszystkich jednostkach UJ pokazującym nie tylko, jak dany pracownik jest oceniany w perspektywie czasowej, ale wspierającym przełożonych przy podejmowaniu decyzji dotyczących podnoszenia jakości kształcenia w każdej jednostce (np. zmiana prowadzącego, gdy ciągła ocena zajęć jest niska). Istnieje jednak zapis, że w czteroletniej ocenie pracownika winna się pojawić ocena ze strony studenta, wynikająca właśnie z ewaluacji zajęć danego pracownika.

Jaki wgląd do wyników mogą mieć studenci?

Informacja zwrotna jest kluczowym elementem. Dotychczas nie było sposobu upubliczniania wyników, ale chcemy, by był taki ogólnodostępny w ramach USOSa. Nie chodzi tutaj o sporządzanie rankingów. Chodzi o klarowną informację o tym, jaka jest jakość zajęć na UJ i dobrze by było, by studenci mieli również dostęp do tej wiedzy. Podobnie wielu pracowników chce wiedzieć, jak są oceniani. Ważne, by każdy student i pracownik dobrze rozumiał wagę i funkcję tej oceny oraz potrafił z niej wyciągnąć sensowne wnioski. Bez zaangażowania studentów ewaluacji zajęć na UJ nie będzie.

ROZMAWIAŁA
ZOFIA BEDNAROWSKA

WUJ zwiedza najnowszą inwestycję Uniwersytetu

Kraków nową „Doliną Krzemową”

„Studiujesz biofizykę?
A gdzie ty potem
znajdziesz pracę?”
– Niejeden student
tego kierunku, a także
kierunków pokrewnych
(w tym chemii,
biotechnologii, biologii
czy neurobiologii),
słyszając te niekończące
się pytania, faktycznie
może zacząć
zastanawiać się nad
sensem dalszego
studiowania. Może
też wymigiwać się
odповідziami
o wyjeździe za granicę,
do któregoś ze znanych
przedsiębiorstw.
Tymczasem niemalże
za płotem III Kampusu
powstaje alternatywa,
która zatrzyma
w Polsce dobrych
naukowców.

ANIA CZECH

Przystanki „Bobrzyńskiego”
i „Kampus UJ”, czyli sam ko-
niec świata. Studenci wiedzą,
że nazwa tego drugiego jest my-
ląca – żadne zajęcia się tam nie
odbywają, a żeby trafić do bu-
dynków Uniwersytetu, należy
wysiąść kilka przystanków wcze-
śniej. Czy jednak tak napraw-
dę niczego tam nie znajdziemy?
Zaraz za opustoszałą biblioteką
PAT powstał niedawno pierwszy
z trzech budynków Parku i In-
kubatora Lifescience. Do użyt-
ku zostanie oddany w kwietniu,
ale WUJ już teraz wybrał się tam
na zwiały.

Lifescience to nowe słowo-
worek, w którym mieszczą się
wszystkie dziedziny nauki wal-
czące o dobro człowieka, mające

na celu przede wszystkim zwię-
kszenie jakości i długości naszego
życia. Już od jakiegoś czasu dla
badaczy przyszłości było jasne,
że po erze IT nastąpią rządy nauk
przyrodniczych bezpośrednio
sprzyjających człowiekowi. Dzięki
tym prognozom powstał pomysł
stworzenia centrum dla naukowców,
studentów i przedsiębiorców, którzy
wspólnymi siłami pracować będą nad
poprawą naszego bytowania. Cztery
lata temu została więc założona
spółka Jagiellońskie Centrum
Innowacji (JCI), które sprawuje
pieczę nad Parkiem i Inkubato-
rem Lifescience.

Park składać się będzie
z trzech budynków, w których
większość powierzchni zajmą la-
boratoria pod wynajem, dopasow-
ujące się do najemcy w zależ-
ności od prowadzonych badań.
Nie będzie to jednak miejsce
zarezerwowane jedynie dla ist-
niejących już wielkich przed-
siębiorstw. Cały drugi budynek
zostanie przeznaczony na inku-
bator, w którym będą czekały
częściowo wyposażone labora-
toria. W przypadku branży li-
fescience, tak jak w przypadku
innych inkubowanych dziedzin,
najcenniejszy jest pomysł na pro-
jekt, firmę czy inne przedsięwzię-
cie wymagające funduszy na roz-
poczęcie działalności. Z takim
pomysłem można będzie przyjść
do Bio-Inkubatora, a o pieniądze
postarają się wykwalifikowani
pracownicy spółki JCI Venture,
która pozyskała ostatnio ponad
16,5 mln zł na rozwój nowopo-
wstających firm z tej branży. Inku-
bator ten jest zatem idealnym
rozwiązaniem dla naukowców,
dla których z reguły największym
problemem w realizowaniu swo-
ich planów jest pozyskanie fun-
duszy, a także dla studentów,
którzy potrzebują pomocy na
starcie. Oddanie do użytku ostat-
niego budynku, który będzie do-
datkowo pełnił rolę rekreacyjną
(bar, fitness, przedszkole), pla-
nowane jest na 2012 rok.

Budynek, który już stoi, ro-
bi niesamowite wrażenie przez
swoją charakterystyczny kształt
trójkąta. W jego skład wchodzi
26 modułów laboratoryjnych,
a także pomieszczenia biurowe.
W dużym hallu na potencjalne-
go klienta czekać będzie multi-
medialny panel promujący fir-

my mieszczące się w budynku.
Z każdego kąta powiewa nowo-
czesną technologią. Dodatko-
wym atutem są sale konferen-
cyjne dostępne dla wszystkich
najemców, a także odpowiednie
pomieszczenia socjalne, dzięki
którym nie trzeba wydzielać frag-
mentu swojego laboratorium na
miejsce spotkań i rozmów.

Jest to pierwszy taki park
w Polsce, a także jeden z nie-
licznych w skali europejskiej –
mówi Rafał Szkaradek, Facility
Manager Assistant (stażysta JCI
i jednocześnie student V roku
ekonomii UJ). Tłumaczy rów-
nież, dlaczego właśnie krakowski
Kampus UJ jest idealnym miej-
scem pod przyrodniczą „Dolinę

Krzemową”: – Przede wszystkim
ze względu na bliskość najstar-
szej uczelni w Polsce – Univer-
sytetu Jagiellońskiego. Poza tym,
nie bez znaczenia dla prowadze-
nia biznesu jest fakt, że w Psycho-
wiczach mieści się krakowska Spe-
cjalna Strefa Ekonomiczna.

Może to być początek wiel-
kiego dzieła, które przyczyni-
ni się do rozwoju dziedzin ści-
słych i przyrodniczych zarówno
w naszym regionie, jak i w ca-
łym kraju. Kraków może stać się
rozpoznawalny na skalę między-
narodową jako miasto, w któ-
rym warto inwestować w naukę.
Pozostaje nam tylko wykorzy-
stywać te możliwości i wychod-
zić z konkretnymi pomysłami,
które mogą okazać się zdecydo-
wanie rentowniejsze niż uciecz-
ka za granicę.

*Inwestycja Uniwersytetu
prezentuje się imponująco
zarówno z zewnątrz,
jak i od środka...*

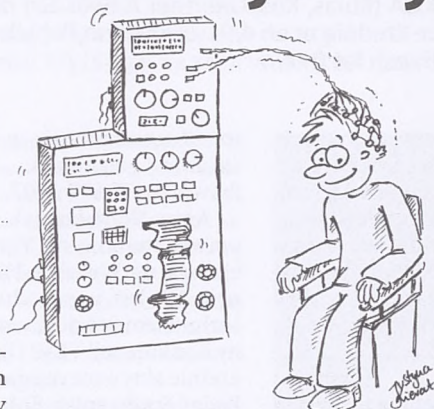


Niecodzienny sposób na zdobycie punktów ECTS

Poeksperymentujemy?

Przyczyniając się do rozwoju nauki, możesz porządnie zapunktować w systemie ECTS.

AGNIESZKA DESZCZKA



Psychologia to żadne czary-mary. W powszechnym przekonaniu w psychologicznych laboratoriach czają się szaleni naukowcy przeprowadzający zagadkowe eksperymenty, rzecz jasna na studentach. Dalekie od prawdy jest także stwierdzenie, że psycholog ma w oczach rentgen, który jednym spojrzeniem przeświecili naszą osobowość i ujawni sekrety naszej pokretnej psychiki. Takie opowieści dobrze od razu włożyć między bajki, a najlepiej samemu się o tym przekonać, uczestnicząc jako ochotnik w badaniach prowadzonych na naszej uczelni.

Możliwość udziału w badaniach organizowanych przez pracowników i doktorantów Instytutu Psychologii UJ mają studenci wszystkich kierunków na Uniwersytecie Jagiellońskim, wybierając kurs „Badania naukowe w psychologii”. Nie poświęcają się w imię nauki za darmo – zbierając ziarnko do ziarnka można w czasie studiów uzyskać maksymalnie 5 punktów ECTS. Jednostką rozliczeniową jest udział lub pomoc w przeprowadzeniu badania trwającego do 45 minut, a 5 punktów ECTS odpowiada 30 jednostkom. Można je zbierać w ciągu całych studiów, gdyż nie przepadają wraz z zakończeniem danego roku akademickiego. Zdają się badania, w których student otrzymuje też gratyfikację pieniężną.

Tajniki badań psychologicznych odkrywa przed nami koordynator badań przy Instytucie Psychologii UJ, dr Sławomir Śpiwak. – Co roku w naszych badaniach uczestniczy ponad tysiąc studentów. Poza studentami psychologii na badania przychodzi sporo żaków z Wydziału Prawa i Administracji, nie brakują także studentów kierunków przyrodniczych.

Aby trafić na badania, wystarczy zarejestrować się na www.psychologia.uj.edu.pl/badania. Od tej pory będziesz otrzymywał zaproszenia na badania. Warto się jednak pośpieszyć – Od przyszłego roku nastąpi zmiana w systemie punktacji. Za 10 jednostek godzinowych badań będzie można dostać 1 punkt ECTS. Należy też pamiętać, że każdy wydział ma swój autonomiczny system przeliczania punktów z innych wydziałów – instru-uje dr Śpiwak. Niekiedy na twarzach badanych maluje się zaniepokojenie, szczególnie u tych, którzy z psychologią mają niewiele wspólnego. – Zupełnie niepotrzebnie – mówi dr Śpiwak. – Przed badaniami studenci są zapoznawani z instrukcją i celem badań.

Badania to szansa, by dowiedzieć się o sobie czegoś nowego, np. jak szybko reagujemy na bodźce, czy na temat naszych cech osobowości, lecz także by poszerzyć wiedzę o psychologii jako nauce. Każdy student ma możliwość wglądu do swoich wyników. Organizujący eksperyment zapewnia bezpieczeństwo uczestników oraz poufność zebranych informacji, a po zakończonym eksperymentcie dzieli się wiedzą dotyczącą założeń swoich badań. Udział w nich jest dobrowolny, więc w każdej chwili można zrezygnować, nawet w trakcie samego badania.

W Instytucie Psychologii UJ od 1997 zrealizowano 27 projektów badawczych. Zazwyczaj przyjmują one formę procedury komputerowej czy po prostu papierowych kwestionariuszy. Można też załapać się na badania w zakładzie psychofizjologii za pomocą urządzenia o magicznej nazwie EEG (elektroencefalograf) i obejrzeć swoje fale mózgowe. A zdjęcie z elektrodami na głowie wrzucić na Naszą-klasę.

Koordynator badań ostrzega przed niepoważnym traktowaniem udziału w badaniach: – Wielu studentów zbyt beztrosko traktuje zapisy na badania. Bywa tak, że o umówionej godzinie w laboratorium zjawiają się cztery osoby zamiast piętnastu. By uniknąć takich problemów, ustaliliśmy, że jeśli student bez podania przyczyny nie stawia się w laboratorium, jest zawieszony w udziale w dalszych badaniach. Na każdej osobie zgłaszającej swój udział spoczywa obowiązek poinformowania osoby prowadzącej o ewentualnej nieobecności.

Dr Śpiwak mówi też o innej stronie badań. – Gro studentów ostatnich lat z racji pisania pracy magisterskiej musi się zmierzyć z przeprowadzeniem własnych badań. Studenci młodszych lat (także wszelkich innych kierunków niż psychologia) mają okazję spojrzeć na nie z innego punktu widzenia. Po skończeniu drugiego roku mogą starać się o udział w badaniach jako pomocnik badacza.

Udział w badaniach psychologicznych może być nie tylko ciekawą przygodą, ale i wzbogacić nasz indeks o cenne punkty. Ale przede wszystkim możemy przyczynić się do rozwoju nauki, i kto wie, może do kolejnego Nobla za badania psychologiczne?

Żaczki – prostaczki!

Droży czytelnicy, od pewnego czasu regularnie spotykamy się z narzekaniem osób sprząających akademiki i instytuty na leżące tu i ówdzie numery WUJ-a. Studenci zamiast zachować czystość, rzucają ten i inne magazyny byle gdzie. Ktoś musi po Was sprzątać! Dlatego apelujemy: jeśli przeczytaliście WUJ-a, odłóżcie go z powrotem na miejsce albo zabierzcie ze sobą do domu. Nie zostawiajcie po sobie bałaganu – uważamy, że w ten sposób okażecie szacunek osobom, które sprząają Wasze miejsce nauki i zamieszkania. A to zazwyczaj starsze od Was osoby.

REDAKCJA

Rozmowa z Panią sprzątaczką z jednego z instytutów UJ

Nie znoszę WUJ-a!

Panie Bartku, znowu WUJ?

Tak, jak zwykle – raz w miesiącu.

I znowu muszę sprzątać! Każdy WUJ to dla mnie problem!

Jaki problem?

Studenci biorą gazetę, a później zostawiają ją pod krzesłem, na podłodze, w kacie. Kto to sprząta? Ja! Moim zdaniem ludzie wykształceni nie powinni się tak zachowywać! Z takim brakiem kultury ludzie idą na studia – to oburzające! Jeśli ktoś przeczytał, to niech odłoży pismo z powrotem, wrzuci do kosza na śmieci albo weźmie do domu. Ale niech studenci nie rzucają WUJ-a i innych pism byle gdzie. Proszę pamiętać – ktoś to musi posprzątać.

Doskonale rozumiem. Pani chyba musi bardzo nie lubić naszego pisma. Same problemy.

Lubię, nawet zawsze trochę poczytam, bo jest co. Ale nie toleruję zachowania studentów. To moim zdaniem prostactwo, z którym już przestałam walczyć. Jeśli ktoś, mając 20 lat, nie wyniósł podstawowych zasad kultury z domu i tak się zachowuje, to bardzo źle o nim świadczy. Ja tego nie zmienię. Ale przyznaję – nie znoszę WUJ-a, nie znoszę go sprzątać!

ROZMAWIAŁ BARTEK BOROWICZ,
KOLPORTER WUJ-A

Stypendium KKGA przyznane

W czwartej edycji konkursu stypendialnego KKGA (Kulas, Kos, Gaertner Adwokaci) dla studentów prawa UJ stypendia zdobyły studentki IV roku: Magdalena Danek ze średnią ocen 4,91 oraz Anna Popielarczyk ze średnią ocen 4,89. Średnia ocen jest sumą średnich uzyskanych w ciągu trzech lat (I–III).

Organizatorzy konkursu KKGA mówią: „Obie laureatki miały nie tylko najwyższą średnią ważoną spośród studentów IV i V roku prawa, ale wyróżniały się osiągnięciami naukowymi oraz aktywnością społeczną i rozległymi zainteresowaniami. Otrzymują one stypendia w wysokości 5000 zł wypłacane w 10 ratach po 500 zł. Dodatkowo laureatki konkursu zostały zaproszone do odbycia stażu w KKGA”.

Magdalena Danek równolegle studiuje na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie. Jest na IV roku stosunków międzynarodowych. W 2007 roku została przyjęta do Stowarzyszenia Naukowego Collegium Invisible w Warszawie. Aktywnie działa w Towarzystwie Biblioteki Słuchaczy Prawa UJ. Jest inicjatorką i koordynatorką tworzenia portalu internetowego „Młoda-Nauka.pl”. Ma w swoim dorobku pierwsze publikacje nauko-

we: *Rozporządzenie w sprawie zwolnień grupowych*, „Zeszyty Prawnicze TBSP” 2007.

Anna Popielarczyk, oprócz prawa, studiuje na V roku socjologię na Wydziale Filozoficznym UJ. Jest współzałożycielką i członkiem Sekcji Prawa Ochrony Konkurencji TBSP UJ, równocześnie aktywnie działa w Sekcji Badań Społecznych Koła Naukowego Studentów Socjologii UJ. Pracuje w powstałej we wrześniu 2007 roku w ramach projektu

„Damy radę!” bezpłatnej Poradni Prawnej Stowarzyszenia „Polska Młodych”, której jest współzałożycielką.

Obie laureatki są współautorkami książki „Zbiór kasusów i rozstrzygnięć z polskiego i europejskiego prawa konkurencji”, złożonej do opublikowania w Oficynie Wolters Kluwer business.

BEATA KOŁODZIEJ

O studiowaniu prawa, byciu najlepszym oraz czasie wolnym, mówią stypendystki KKGA



Magdalena Danek

Uważam studia na kierunku prawo za najlepszy wybór, jakiego dokonałam w dotychczasowej ścieżce edukacji. Prawo nie tylko rozwija poprzez ćwiczenie pamięci i zdolności kojarzenia faktów; uczy ono przede wszystkim myślenia. Prawnik, chociażby spamiętał wszystkie obowiązujące przepisy, nie będzie w stanie zaistnieć w zawodzie bez zdolności myślenia strukturalnego i wnioskowania. Wymagane są nie tylko humanistyczne zdolności interpretacji znaczeń, ale silne podstawy logiki, pozwalające na znalezienie tego rozwiązania, które w sprawie ma walor rozstrzygający.

Podjęcie tego typu nauki bardzo poszerza horyzonty wiedzy i zdolności analitycznych. Te można następnie wykorzystać zarówno wykonując zawód stricto prawniczy (np. adwokata, sędziego), jak i zajmując się zarządzaniem, consultingiem lub prowadząc własną działalność gospodarczą na nie wymienionym wyżej polu. Osobom po

studiach prawniczych powierzane są wielokrotnie funkcje kierownicze w dużych koncernach. Doświadczenie w zakresie prawa, nie tylko cywilnego oraz studia polegające na konfrontacji orzeczeń i analizy przeciwnych stanowisk osób reprezentujących strony dają podstawy dla sprawnego prowadzenia negocjacji. Prawo uczy metod argumentacji i szacunku dla słowa, które powinno być zawsze elementem logicznej i spójnej wypowiedzi – a to jest potrzebne każdemu z nas.

Otrzymanie stypendium dla najlepszego studenta Wydziału to duża przyjemność. Wygraną w konkursie odbieram jako największy zaszczyt, jaki może spotkać studenta prawa, a to mój kierunek wiodący. To jednocześnie ogromne zobowiązanie na przyszłość – po pierwsze, by nie obniżyć tonu, po drugie – by wykorzystać dotychczasowe osiągnięcia w przyszłej karierze naukowej i zawodowej.

Jeśli chodzi o naukę i czas wolny – obecnie zachowuję równowagę obu sfer. Pierwszy rok studiów na dwóch uczelniach równoległe był etapem prawdziwej próby i wymagał pełnego poświęcenia. Co prawda, poziom trudności egzaminów na prawie ma tendencję rosnącą wraz z kolejnymi latami studiów, ale doświadczenie i zdolność szybszego przyswajania wiedzy wykształcona w latach poprzednich niweluje stres i pozwala na lepszą organizację. Z perspektywy szeregu ostatnich weekendów spędzonych na stokach narciarskich,

nie mogę narzekać na brak rozrywki. Muszę jednak przyznać, że mój harmonogram jest bardzo napięty i wymaga ode mnie stałej mobilizacji.



Anna Popielarczyk

Studia prawnicze są niezwykle interesujące, choć mogą sprawiać inne pozory. Łączą w sobie zarówno konieczność trafnego wnioskowania, kojarzenia faktów, jak i myślenia analitycznego oraz umiejętności syntezy. Jest to więc dziedzina, która wbrew opiniom części społeczeństwa, wymaga nie wyuczenia przepisów na pamięć, lecz szerokiego wykorzystania innych zdolności ludzkiego umysłu. Ponadto na prawo można spojrzeć również jako na pewien wytwór społeczeństwa, część jego kultury, konwencję, fakt społeczny, „instrukcję życia w tym społeczeństwie”, oraz interpretować owo zjawisko na wiele innych sposobów, co pragnę szczególnie podkreślić ze względu na fakt, że jestem także studentką socjologii.

Nie czuję się najlepsza, jednak z pewnością mogę powiedzieć, że „radzę sobie dobrze” na studiach. Wiem, że na otrzymanie stypendium złożyło się, szczęśliwie dla mnie, wiele czynników, jak również jestem świadoma tego, iż wśród moich kolegów znajdują się studenci tak samo dobrzy jak ja, czy też lepsi. Jest to zresztą kolejna zaleta studiowania prawa – możliwość obcowania z bardzo inteligentnymi ludźmi o szerokich zainteresowaniach. Nie ulega wątpliwości, że otrzymanie tak prestiżowego stypendium to wielki zaszczyt i prawdopodobnie znalazłoby się osoby, które ukrywają jakieś ziarno zazdrości. Chciałabym jednak dodać, że większość dobrych studentów osiąga sukcesy na innych płaszczyznach. Po prostu każdy kroczy swoją indywidualną ścieżką.

Staram się pamiętać, że istnieje czas wolny, co bywa szczególnie trudne podczas podwójnej sesji :). Nie da się jednak o życiu prywatnym zapomnieć, jeżeli ma się wokół zgraną rodzinę i grupkę innych cudownych ludzi. Filharmonia, randki, spotkania w pubach, prywatki, teatr, kino, kolacje z rodziną, na to wszystko jest i musi być czas w moim życiu. Choć bliskie mi osoby odczuwają czasem ciężar ilości moich obowiązków, to są one wyrozumiałe. Uważam, że wszystko można pogodzić, jakoś poukładać, wystarczy odrobina dobrej woli, konsekwentnego postępowania i jasnych priorytetów.

NOT. BEATA KOŁODZIEJ

Zjazd Organizacji Studenckich Zrzeszających Koła Naukowe Wyższych Uczelni w Polsce

Pierwszy krok ku współpracy

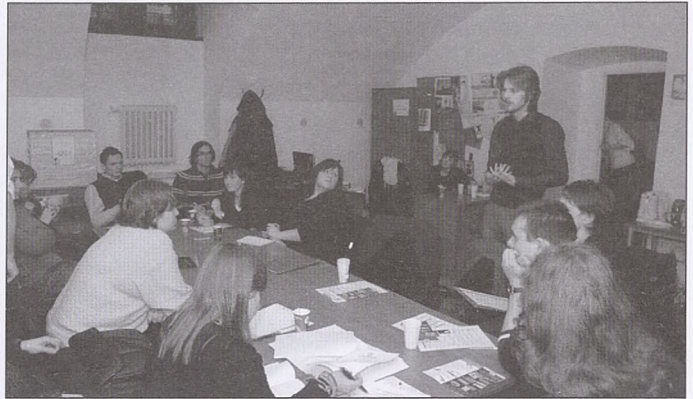
Z inicjatywy Rady Kół Naukowych UJ odbył się w Krakowie w dniach 10–11 stycznia pierwszy Zjazd Organizacji Studenckich Zrzeszających Koła Naukowe Wyższych Uczelni w Polsce. Udział w nim wzięły organizacje z całej Polski.

W czasie spotkania organizatorzy zaplanowali szereg szkoleń dotyczących problemów, z jakimi borykają się zarówno koła naukowe, jak i organizacje wspomagające ich funkcjonowanie. – Mniejsze ośrodki akademickie miały okazję zapoznać się ze strukturami działającymi już od dawna RKN-ów, a zakres i skala ich działalności będzie argumentem w rozmowach z władzami macierzystej uczelni o tym, że warto jest powoływać i finansować takie jednostki – mówi Radosław Waszkiewicz, członek RKN Politechniki Warszawskiej i jeden z uczestników zjazdu. Wymianie doświadczeń szczególnie sprzyjały zorganizowane panele dyskusyjne. Pierwszy z nich dotyczył działalności i współpracy organizacji, współdziałania z władzami uczelni oraz roz-

woju. Druga dyskusja toczyła się przede wszystkim wokół funkcjonowania kół naukowych oraz powodów istnienia jednostek takich jak RKN czy STN. Gościem specjalnym drugiego panelu był Leopold Hess – przedstawiciel Collegium Invisibile. Nie zabrakło także części mniej oficjalnej – integracyjnej.

– Projekt był pierwszym krokiem do podjęcia szeroko zakrojonej współpracy – zapewnia Paweł Buchaniec, koordynator projektu. – Chęć organizacji kolejnego Zjazdu wyraziły już RKN Uniwersytetu Łódzkiego oraz Rada Konsultacyjna ds. Studenckiego Ruchu Naukowego na Uniwersytecie Warszawskim. Zrobimy wszystko, aby im w tym pomóc.

Poza organizacją kolejnego zjazdu zawarto szersze porozu-



Panel dyskusyjny członków Zjazdu.

mienie o dalszej współpracy. Do czasu kolejnego spotkania przewodnictwo i koordynacja działań należeć ma do RKN UJ. Współpraca ma objąć także wymianę informacji o podejmo-

wanych projektach, wzajemną pomoc w usprawnianiu działalności i procedur oraz pozyskiwaniu funduszy.

MIŁOSZ KLUBA

Rusza nowa strona WUJ-a!

Bill Gates powiedział kiedyś: „Jeśli czegoś nie ma w Google, to to nie istnieje”. Dlatego też WUJ postanowił zaistnieć w wirtualnej rzeczywistości. Od kilku dni działa nasza strona, którą znajdziecie pod adresem www.wuj.w.pl. Będzie ona internetowym odpowiednikiem papierowej wersji miesięcznika.

Jednym z priorytetów WUJ-a był zawsze kontakt z czytelnikami. Dlatego, korzystając z dobrodziejstw Web 2.0, umieściliśmy stronę w systemie blogowym. Dzięki temu będziecie mogli nie tylko przeczytać pojawiające się w każdym numerze artykuły, ale również podzielić się z nami opinią na ich temat oraz skomentować opisane w nich sprawy.

Artykuły zostały podzielone – podobnie jak w papierowym wydaniu – na cztery kategorie: Kultura, Sport, Studenci i Uniwersytet. Wszystkie odnośniki umieszczone są w ramce po prawej stronie bloga. Dodatkowo każdy tekst oznaczony jest miesiącem, z którego pochodzi, aby w przyszłości umożliwić wyszukiwanie archiwalnych numerów czasopisma.

Oprócz strony głównej, na blogu znajdują się dwie zakładki. Jedną z nich jest Kalendarz imprez, w którym znajdziecie starannie wyselekcjonowane przez naszych dziennikarzy, godne polecenia wydarzenia. Druga zawiera garść informacji o historii i profilu czasopisma WUJ.

Z prawej strony umieściliśmy odnośniki do stron związanych z miesięcznikiem, jak też takich,

które mogą okazać się przydatne dla studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Mamy nadzieję, że spodoba się Wam internetowa forma WUJ-a. Serdecznie zapraszamy do oglądania i komentowania. Do zobaczenia w wirtualnym świecie!

JOANNA BEK

www.wuj.w.pl

Pismo Studentów

WUJ

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego



Akademik Bydgoska D po remoncie

Bydgoska D już nie straszy

Kiedyś miejsce omijane szerokim łukiem, a od pół roku jeden z akademików o wyższym standardzie... Postanowiłam przekonać się o tym, osobiście odwiedzając ten owiany mroczną legendą budynek.

EWELINA KOPEĆ

Większość studentów UJ, nawet ci, którzy nigdy nie mieszkali w akademiku, słyszała niesłychane opowieści o tym najbardziej kultowym domu studenckim w Krakowie. Sama czytałam ogłoszenia w stylu „Zamienię Bydgoską D na COKOLWIEK” oraz wypowiedzi na forum najbardziej zdesperowanych: „Po karaluchach, na które trafiłam w Bydgoskiej D w czasie egzaminów, wolę kartonik i pod most”. Pojawiła się nawet ciekawa pogłoska, według której masowa ucieczka studentów z Bydgoskiej od października do stycznia (tyle mieli przetrwać naprawdę wytrzymali) zainspirowała twórców serialu „Prison Break”. Niedawno jednak napotkałam na ogłoszenie, które mnie mocno zaskoczyło: „Zamienię DS 16 na Bydgoską D”. Czyżby ktoś szukał mocnych wrażeń?

Przewodniczący Komisji Ekonomicznej Samorządu Studentów UJ, Jakub Jasiński tłumaczy tę nagłą zmianę nastawienia. – Budynek został całkowicie zmieniony zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz. Całe wnętrze akademika zostało gruntownie przebudowane. Powstały tylko pokoje 2-osobowe, wszystkie z pełnym węzłem sanitarnym. Na korytarzach zamontowano kuchnie. Obecnie budynek spełnia wszystkie wymogi techniczne i przeciwpożarowe – wyjaśnia. Remont bloku D trwał rok, a zakończył się we wrześniu 2008 i pochłoniął ok. 6 mln zł. Większość tej kwoty pochodziła z Funduszu Pomocy Materialnej – ok. 4,8 mln, pozostałe środki zainwestowała Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”.

Po takich informacjach postanowiłam udać się do osławionego akademika i obejrzeć tę wielką przemianę. Mijam po kolei bloki A, B i C... Odnowiony budynek wyróżnia się przyjemnym kolorem na tle szarych poprzedników. Próbuje wejść do środka, ale spotyka mnie mała niespodzianka. Muszę zawrócić i przejść przez wejście w części B. Przy okazji zwiedzam niewyremontowane jeszcze bloki – trochę odrapane ściany, z łazienki szybko wychodzę, kuchnia też nie zachęca... A ponoć mieszkańcy części C chodzili na D, by się psychicznie podbudować!



Kuchnia na Bydgoskiej D (góra) i C (dół).



Łazienka na Bydgoskiej D (góra) i C (dół).

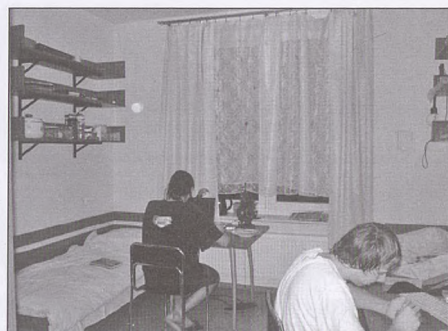
Idę dalej korytarzem, a na końcu... jakby światło w tunelu. To żółty kolor ścian w bloku D daje takie wrażenie i usposabia mnie bardziej optymistycznie. Na każdym piętrze znajdują się trzy kuchnie wyposażone w piekarniki, płyty grzewcze, pochłaniacze i zlewy. W jednej z nich spotykam Katarzynę Pigan z IV roku stosunków międzynarodowych. – Nasz akademik ma bardzo wysoki standard. Jest ciepło i dużo wygodniej. Nie trzeba schodzić do piwnic, aby się wykąpać, jak to było wcześniej, ponieważ w każdym pokoju jest łazienka – mówi z zadowoleniem.

W pokojach podobne luksusy – począwszy od wymienionych okien i parapetów, poprzez dużą szafę i półki, a skończywszy na panelach. – Mieszkam przez 3 dni w bloku D przed remontem. Okna nieszczelne, grzyb na ścianach, dwie łazienki na piętrze... O zmianach nie muszę mówić, świadczy o nich liczba ogłoszeń z propozycją zamiany innego miejsca na Bydgoską D – stwierdził Krzysztof Trałka z IV roku stosunków międzynarodowych i II roku dziennikarstwa.

Ten stan idealny zachwyca i zadziwia. Nikt nie narzeka? – Oczywiście, zdarzają się pewne niedociągnięcia w wykonaniu czy braki w wyposażeniu. Na przykład w pokoju u mojej koleżanki nie domykają się drzwi, a u nas brakuje półki pod lusterkiem. Są to jednak sprawy na bieżąco naprawiane. Największą jednak niedogodnością jest niemożność wejścia przez blok D i brak palarni – zauważa Monika Malinowska, I rok SUM na filologii polskiej.

Problemem są też... sami studenci. Niestety zwiedzając akademik, zauważyłam już pewne zniszczenia – złamany blat, na którym ktoś chciał sobie posiedzieć, „pożyczone” dwie osłony od okapów. Mieszkańcy powinni pamiętać, że wymagając od innych, trzeba też wymagać od siebie.

Muszę przyznać, że wycieczka była udana. Oby więcej takich remontów, po których z czystym sumieniem można stwierdzić: „Ja tam byłam, osobiście sprawdziłam, karaluchów nie spotkałam i z wypowiedziami mieszkańców się zgadzałam”.



Pokój na Bydgoskiej D.

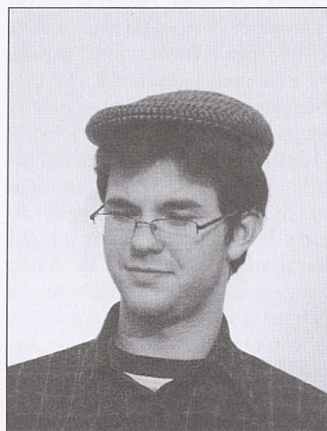
Co z tą emeryturą...?

Wszyscy teraz o tym mówią. Ania Czech zapytała studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego o to, w jakim wieku chcą przejść na emeryturę i jak zamierzają spędzić swoje złote lata. Sesję zdjęciową przygotowała Ania Czech i Ada Pałka. Chustka i kaszkiet: sentymentalne rekwizyty z głębi szafy.



Łukasz Imielski, IV rok,
psychologia

– Nie mam nic przeciwko przejściu na emeryturę w ustawowym wieku 65 lat. Do tego wieku można się z powodzeniem realizować. To odpowiednia ilość czasu, aby osiągać cele osobiste i zawodowe. A już na emeryturze...? Być może wciąż jeszcze będą chęci i siły, by zwiedzić kawałek świata, odchowwać wnuki, cieszyć się życiem i czasem, którego jeszcze trochę przede mną pozostanie.



Alek Baj, II rok, prawo

– Znam ludzi, dla których praca to pasja. Chwalą się, że „w swoim życiu nie przepracowali ani jednego dnia”. Albo „płaciliby komuś, żeby robić to, co robią”. Moim życiowym celem jest osiągnięcie właśnie takiego stanu, w którym przestanę „chodzić do pracy”. Patrząc w ten sposób na swoją karierę zawodową, trudno mówić o „przechodzeniu na emeryturę”.



Hubert Więckowski, I i II
rok, socjologia; III rok,
zarządzanie w kulturze

– Hmm... na pewno nie planuję przejść na wcześniejszą emeryturę, gdyż nie popieram tzw. „pomostówek”. Tym samym trudno mi powiedzieć, kiedy to nastąpi. Wydaje mi się jedynie, że w chwili mojego przejścia na emeryturę, ZUS będzie już zamierzczył historią.



Angela Paszkot, III rok,
biologia

– Emerytura? Uuu, odległa sprawa. Ale z drugiej strony... wtedy fundusze same spływają jak stypendium, wyjazd do sanatorium to jak Erasmus, czekanie do lekarza to jak w kolejce do dziekanatu, herbatka jak piwo w knajpie, a zdobycie kolejnej recepty to już zupełnie jak walka o zaliczenie! :) Od razu jest mi łatwiej sobie to wyobrazić i mogę odpowiedzieć – oby jak najprędzej! Mam w planach być szalonym niemieckim staruszką, czyli podróżować i podróżować! Najchętniej zrobiłabym małą zamianę – w pełni wykorzystać zalety emerytury można tylko wtedy, gdy się jest młodym, więc ja chciałabym iść na nią już teraz, a do pracy... Hmm, później :)



Stasiu Bujakowski, II rok,
historia

– Gdy już zarobię te wielkie pieniądze, gdy zbuduję dom i odchowam dzieci na prawych obywateli, wtedy odejdę na wy-czekiwaną emeryturę. Wreszcie będę mógł zrobić te wszystkie rzeczy, na które teraz nie mam czasu, bo jak każdy student jestem STRASZNIE zapracowany... W końcu przeczytam lektury szkolne, liżnę podręczniki ze studiów. Może nawet przejdę się raz czy dwa na wykład jakiegoś kumpla z roku i nie zasną – przynajmniej z uprzejmości. No i oczywiście zostaje ulubione zajęcie staruszka pełnego wigoru – zajmowanie się wnukami. Istnieje tylko jeden warunek konieczny do spełnienia – jakaś musi mnie zechcieć...



Justyna Piecha, IV rok,
europeistyka

– Nie spieszo mi do emerytury. Szczególnie, jeśli moja praca będzie sprawiała mi tyle satysfakcji, ile przynosi działalność w różnych organizacjach studentekich: kołach naukowych czy Samorządzie Studentów. Jeśli jednak dotrwam do tego okresu, to na pewno będzie równie interesujący. W końcu będę miała więcej czasu dla siebie i rodziny oraz na realizację niektórych marzeń, podróże, lekturę nieprzeczytanych książek, czy chociażby na wieczorne pogawędki przy kominku z wnukami.

Najstarsza gra planszowa świata atrakcyjną rozrywką dla studentów

Let's GO!

Spotkanie pod takim hasłem zorganizowali pod koniec grudnia studenci Koła Naukowego Animatorów Kultury wraz z Krakowskim Klubem GO. Była to okazja do pokazania historii GO oraz do obserwacji na żywo rozgrywek w tej najstarszej grze planszowej świata.

TOMASZ KOCHANOWSKI

Grę GO rozgrywa dwóch graczy na kwadratowej planszy (tzw. *goban*) przeciętej 19 liniami poziomymi i 19 pionowymi. Początkujący grają najczęściej na planszach 9x9, rzadziej 13x13. Gracze kładą na przemian czarne i białe kamienie na przecięciu linii. Zaczynają kamieniem czarnym. Celem gry jest otoczenie własnymi kamieniami jak największego terytorium na pustej początkowo planszy. Każdy kamień posiada tzw. oddechy – puste sąsiednie skrzyżowania połączone z kamieniem prostym odcinkiem. Kamienie tego samego koloru stojące obok siebie tworzą łańcuchy, które posiadają wspólne oddechy – można je zbić albo wszystkie razem, albo żadnego. Kamień lub łańcuch, któremu przeciwnik zabierze ostatni oddech, zostaje zbity i zdjęty z planszy.

GO a szachy

Dr Edward Lasker, krewiny Emanuela Laskera, mistrza świata w szachach powiedział kiedyś: „Jeżeli szachy są królową gier, to GO z pewnością jest ich cesarzem”. Poza tym, że szachy i GO to gry planszowe, tak naprawdę niewiele mają ze sobą wspólnego. – Szansa na zwycięstwo jest 50/50. To, że zaczyna

czarny, nie znaczy, że już na starcie ma przewagę, bo biały dostaje *komi*, czyli dodatkowe punkty, które mają zrównoważyć szanse. W szachach jednak tak nie ma. Nie ma jak nadrobić tego pierwszego ruchu – mówi Wojtek Gertz (1dan), student 4 roku telekomunikacji na AGH. – W szachach każdy boi się o utratę swojej figury. W GO poświęcenie jakichś kamieni może działać na naszą korzyść. Katarzyna Bełtowska (2kyu) dodaje – Mam wrażenie, że w GO znacznie łatwiej się wycofać. Ważne, by szybko zauważyć błąd i nie brnąć w to dalej.

LoGOgika

Faktem jest, że w GO zwykli częściej grać „ścisłowcy”. Podchodzą oni do gry jak do zadania matematycznego. Dla umysłu ścisłego jest to zagadka logiczna, rodzaj zabawy. W pierwszych fazach gry trzeba mieć intuicję, dopiero później zaczyna się jakieś liczenie. – Każdy ruch, nie dość, że pasuje do całości, to w dodatku da się jeszcze logicznie uzasadnić – stwierdza Wojtek. Wydawać by się mogło, że los humanisty w świecie GO jest przesadzony. Nic bardziej mylne-



Gra w GO to także okazja do nawiązania nowych znajomości.

go! Mogą oni przy odpowiednim treningu dojść do podobnych, a często nawet lepszych wyników. Najlepszym przykładem jest Koichiro Habu, który był również gościem spotkania. Zaczynał swą przygodę z GO w Japonii jako kilkuletnie dziecko. Przerwał grę, bo nie przynosiła mu dużej satysfakcji. Po kilkunastu latach znów do niej powrócił, tym razem w Polsce. Jest 36-letnim prawnikiem, a na koncie ma m.in. tytuł mistrza Polski w GO z 2005 roku. Ma siłę 4dan (w świecie Goistów oznacza to stopień mistrzowski prezentowanych umiejętności). Dla niego jest to rodzaj hobby, a jednocześnie wielka nauka. – Czym jest dla mnie GO? Bardzo ważną częścią mojego życia, zachętą do

tego, by podnieść swój poziom duchowy, wewnętrzny. Uczy mnie cierpliwości, daje poczucie równowagi, dodaje odwagi, prowadzi do kompromisu – reasumuje.

Gdzie szukać?

W GO można zacząć jak wielu, poprzez Internet. Gości polecają darmowy program Igo Win. Można także przyjść na spotkania Krakowskiego Klubu GO w poniedziałki i czwartki, godz. 19–22, U Siemachy, ul. Konopnicka 19 (za rondem Grunwaldzkim w przejściu podziemnym).

Praca sezonowa w UE – kto nas ubezpieczy?

Wyjechać za granicę i tam złapać jakąś pracę. Komu z nas choć raz taka myśl nie przeszła przez głowę? Kiedy już podejmiemy ostateczną decyzję, warto wiedzieć, jak w takiej sytuacji będzie wyglądało opłacanie składek ubezpieczeniowych.

Wyjeżdżając za granicę do pracy sezonowej, większość studentów wybiera państwa Unii Europejskiej. Dobrze wiedzieć, że zacy podlegają wtedy ubezpieczeniom według przepisów obowiązujących w kraju, na terenie którego praca ta będzie wykonywana. Tam też odprowadzają składki. Przykładowo, podejmując pracę

w Niemczech – trzeba opłacać ubezpieczenie na zasadach tam obowiązujących.

Należy dodać, że dotyczy to również osób, które: nie pozostają w stosunku pracy lub mają udzielony urlop bezpłatny; nie prowadzą działalności na własny rachunek; czy też tych, które nigdzie nie pracują i nie są zarejestrowane jako bezrobotne.

Wiele osób wyjeżdża do pracy za granicą podczas płatnego urlopu udzielonego im przez pracodawcę w Polsce. W takim przypadku obowiązują je polskie przepisy ubezpieczeniowe. Decyduje o tym fakt, że ich miejsce zamieszkania i pracy znajduje się w naszym państwie. Poza tym, przed wyjazdem muszą zgłosić się do właściwej dla ich miejsca zamieszkania jednost-

ki terenowej ZUS. Otrzymają tam formularz E 101, który poświadczają, że zastosowanie mają polskie przepisy ubezpieczeniowe. Możliwe jest również wsteczne wystawienie formularza.

W konsekwencji zagraniczny pracodawca zobowiązany jest do złożenia za takiego pracownika wymaganych dokumentów ubezpieczeniowych (zgłoszeniowych) oraz do rozliczania i opłacania należnych składek do polskiego systemu ubezpieczeniowego. Formalności z tym związane załatwiane są w I Oddziale ZUS w Warszawie, ul. Senatorska 6/8.

JULITA ŚLUSARCYK
NA PODSTAWIE MATERIAŁÓW ZUS

Telewizor w lepiance

Marianna Ligęza, absolwentka filologii polskiej na UJ, przez dwa miesiące przebywała na misji w Bertoua, w Kamerunie, ucząc dzieci z placówki założonej przez o. Dariusza Godawę. Martyna Zagórska rozmawia z Marianną na temat jej pobytu.

Jak się czuła biała kobieta w środku Afryki?

Ła mi w ten sposób odbierana. Na szczęście nic złego się nie wydarzyło.

Pierwsze spostrzeżenie po kontakcie z Czarnym Lądem?

Czerwień ziemi. Ziemia jest dosłownie czerwona. I dzieci. Dzieci są absolutnie wszędzie. W sklepach, na ulicach, wszędzie. To są dzieci, którymi nikt się nie opiekuje.

Czym się tam zajmowałaś?

Przyjechałam w czasie wakacji. Jadąc, tak naprawdę nie wiedziałam, czym się będę zajmować. Wiedziałam tylko, że są tam dzieci. Okazało się, że potrzeba kogoś, kto w miarę możliwości by je uczył. To była bardzo elementarna nauka – czytanie, pisanie, no i rysowanie. Dla nich to była czynność magiczna, takie czarowanie świata. Większość z tych dzieci po raz pierwszy widziała kredki.

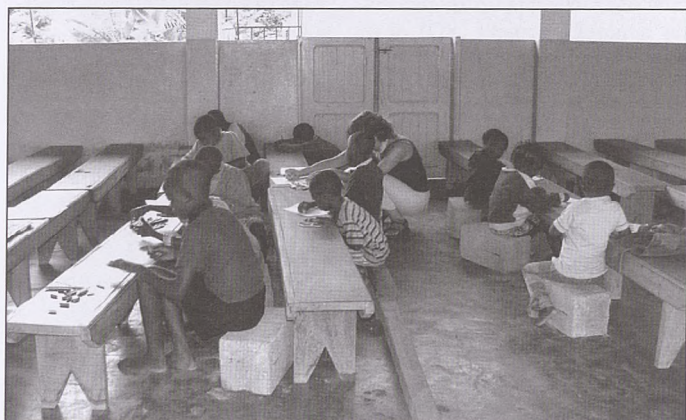
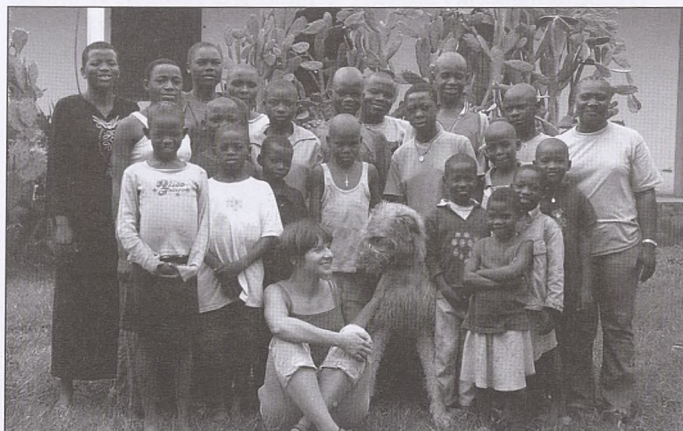
Co Cię najbardziej zaskoczyło?

To, że dla czarnych mieszkańców biali jest jednak kimś lepszym. Widać to zwłaszcza w kontakcie z ludźmi z wiosek. Dla nich biali to ktoś, kto nie może – jak oni – jeść palcami, chodzić boso przez wioskę. To bardzo smutne. Kiedy wędrowaliśmy przez wioski, ludzie wychodzili ze swoich lepianek, wołali, pozdrawiali, zapraszali, wyciągli dla nas jedyne krzesła, jakie mieli.

Czyli Afryka jest gościnna?

Zdecydowanie tak. Mieszkańcy misji przyjęli mnie bardzo, bardzo ciepło. Nie chciałam występować w roli białego, który przyjechał, żeby im pokazać, jak trzeba żyć. Jechałam raczej z takim nastawieniem, że to ja się czegoś nauczę. Dla mnie szalenie ważne było to, żeby być z inną kulturą, poznać tamtych ludzi, zobaczyć, jak oni żyją.

W Bertoua miał miejsce wypadek autobusu, gdzie rannych zostało 20 osób. Przewieziono je do szpitala, ale przyjęto tyl-



ko tych, którzy mieli pieniądze w kieszeni. Reszta umarła pod bramą. Afryka potrafi być też okrutna?

Tak, rzeczywiście była taka sytuacja. Ale tamten świat jest tak urządzony. Rządzi się takimi, a nie innymi prawami. Tam jest straszliwa bieda. Nie sposób sobie tego wyobrazić.

Co było dla Ciebie najtrudniejsze?

Samotność. Paradoksalnie, bo było tam mnóstwo ludzi, więc sama nie byłam. Ale to było pierwsze doświadczenie, gdzie zostałam wrzucona w tak inną kulturę i nawet jeśli mogłam porozmawiać z ludźmi po francusku, to nie jest to mój język ojczysty. Doswiadczając czegoś nowego, miałam ochotę krzyczeć o tym, dzielić się tym z innymi – nie miałam z kim. Bardzo trudnym dla mnie doświadczeniem był też pogrzeb dwudziestokilkuletniej dziewczyny – matki i żony, która umarła na AIDS. Na

Szkola w Bertoua.

pogrzebie były jej koleżanki, prostytutki, które – mimo płomienego, pięknego i wzruszającego kazania – po pogrzebie poszły dalej pracować.

W swoich relacjach pisałaś, że Afryka to miejsce pełne sprzeczności. Jakich?

Sprzeczności pojawiają się na każdej płaszczyźnie. Przyjeżdżasz tam i widzisz lepianki wzniesione z tej samej gliny, po której chodzisz. W środku jest łóżko, materac i najprostsze naczynia. Często też – telewizor. Nie do uwierzenia, prawda? A jednak. Dookoła absolutnie porażające piękno świata, w środku – umierający ludzie.

Po co człowiek pomaga?

To odruch. Podstawowy, naturalny, bezwarunkowy. Kiedy widzisz człowieka w potrzebie, po prostu wyciągasz rękę...

Moje odczucia ewoluowały. Od dziecka chciałam wyjechać, ale nie było możliwości – najpierw szkoła, potem studia. Na koniec studiów uznałam, że to jest TEN moment, bo nie ma jeszcze pracy, nie ma żadnych zobowiązań. Postanowiłam pojechać na misję do Kamerunu. Po pierwsze – zachwyt. Zachwyt nad innością i pięknem. Zaraz po tym przyszła absolutna bezradność, a po jakimś czasie – zgoda na to wszystko.

Dwa miesiące to wystarczająco, by poznać Afrykę?

Zdecydowanie nie. Ktoś kiedyś powiedział, że po pierwszym kontakcie z Afryką człowiek albo ją pokocha i będzie chciał do niej wrócić, albo znienawidzi i na zawsze powie: nie. Ja jestem zdecydowanie na tak.

Jak wyglądały przygotowania do wyjazdu?

Było ciężko. Najważniejsze, jeśli chodzi o względy bezpieczeństwa, są kwestie dotyczące zdrowia. W Kamerunie obowiązują szczepienia przeciwko żółtej febrze i tyfusowi. Druga sprawa to wiza. W Polsce nie ma żadnego przedstawicielstwa kameruńskiego, dlatego załatwiałam wizę przez Paryż. Było to bardzo skomplikowane, bo załatwiał to znajomy w Paryżu i mój paszport leciał sam. To było ryzykowne. Na szczęście się udało.

Podobno w Kamerunie najłatwiej zarazić się malarią?

Rzeczywiście ryzyko jest dość duże. Klimat jest stosunkowo wilgotny i w związku z tym jest wiele komarów. Komary przenoszą malarię – podobno jeden na dwieście. Zażywałam leki, ale one wywoływały skutki uboczne – zły nastrój, bóle głowy. Dlatego w trakcie pobytu, pewnie nierozsądnie, odstawiłam je.

Ryzykowałaś...

Tak, bo radość bycia tam by-

Europa puka do liceów

W dniach 20–25 lutego w Krakowie odbędzie się szkolenie z cyklu „YOUrope needs YOU!” organizowane przez Europejskie Forum Studentów AEGEE Kraków.

Ten międzynarodowy projekt jest skierowany do studentów uczelni wyższych całej Europy, którzy dzięki szeregowi wykładów i studiów przypadku zdobędą wiedzę umożliwiającą im zainteresowanie uczniów szkół średnich tematyką europejską.

Projekt stworzyła w styczniu 2008 roku grupa członków AEGEE w Oviedo, którzy – wymieniając swe doświadczenia z lat szkolnych – zauważyli, że uczniowie liceów i techników nie otrzymują wystarczającej wiedzy o Europie. Co więcej, metody stosowane przez wychowawców nie zachęcają do zgłębiania tej tematyki. Projekt „YOUrope needs YOU!” ma to zmienić.

Przedsiewzięcie ma dwie fazy: w pierwszej studenci zdobywają wiedzę na temat Unii i pracy

z młodzieżą szkolną. W drugiej kursanci udają się do szkół średnich, gdzie poprzez interaktywne warsztaty przekazują uzyskane informacje młodym ludziom.

Projekt to nie tylko wiedza, ale też możliwość poznania ciekawych ludzi z różnych części Europy. Wśród uczestników najbliższego kursu znajdują się osoby m.in. z Holandii, Włoch, Turcji czy Macedonii.

Krakowskie szkolenie, finansowane z programu „Młodzież w działaniu”, jest trzecim z kolei organizowanym w ramach projektu. W marcu tego roku planowane są kolejne dwie jego edycje: w Oviedo i Canakkale.

Więcej informacji na temat projektu można znaleźć na stronie internetowej www.aegee.krakow.pl.

Dotacje po raz drugi

Dopiero niedawno zakończyła się rekrutacja do pierwszej edycji projektu „Szkoła Przedsiębiorczości UJ – Innowacje i biznes”, a już rusza kolejna!

Przedsiewzięcie to cieszy się ogromną popularnością. Studenci wręcz prześcigają się w pomysłach na ciekawy, innowacyjny biznes na terenie Małopolski. Jest o co walczyć, ponieważ 12 autorów najlepszych projektów z każdej edycji konkursu ma szansę na dotację do 40 000 zł na założenie firmy oraz wsparcie finansowo-doradcze przez pół roku jej funkcjonowania.

Rekrutacja składa się z dwóch etapów: w pierwszym prace poddaje się ocenie formalnej i wyłania kandydatów do następnego etapu. Na tym szczeblu komisja składająca się z ekspertów musi wybrać grupę osób, które wezmą udział w cyklu szkoleń, spotkań z doradcami oraz będą przygotowywały swoje biznesplany. Na koniec czeka ich najbardziej stresujące zadanie: publiczna prezentacja własnego pomysłu na firmę. Na razie wyselekcjonowano 36 aplikantów. Będzie ich jednak o wiele więcej,

ponieważ już 9 lutego rusza rekrutacja do drugiej edycji konkursu. Pierwszy etap naboru potrwa do 27 lutego – wtedy mija czas dostarczania formularzy zgłoszeniowych. Natomiast w dniach 19–20 oraz 23–24 marca odbędą się rozmowy kwalifikacyjne z 80 wyłonionymi kandydatami.

– Ten projekt to szansa na osiągnięcie sukcesu dla wielu młodych ludzi – tłumaczy zainteresowanie akcją Edyta Giżycka, specjalista ds. promocji Uniwersytetu Jagiellońskiego. – Mają ogromny potencjał, posiadają wiele oryginalnych i możliwych do realizacji pomysłów, a że rynek pracy jest dość ubogi w ciekawe oferty, często jedynie własny biznes może dać im satysfakcję.

Więcej informacji na temat projektu znajduje się na stronie internetowej: www.szkoła-przedsiębiorczosci.uj.edu.pl

DOMINIKA ELIAS

Praktyka w YPI Consulting – czekamy właśnie na Ciebie!

Szukasz praktyki? Chcesz zdobyć doświadczenie zawodowe? Ciekawe projekty, przyjazna atmosfera, elastyczny czas pracy... – to i wiele więcej możemy Ci zaoferować.



Mateusz Orłowski, prezes YPI Consulting: Praktyki u nas to wykorzystanie uczelnianej teorii w realnych projektach biznesowych.

W trzynastu europejskich krajach działa 225 organizacji typu Junior Enterprise, pracuje w nich ponad 20 000 konsultantów. Są to organizacje w całości zarządzane przez studentów. Działają na w pełni komercyjnych zasadach, ale ponieważ są organizacjami non-profit, wypracowany zysk jest w całości przekazywany na cele statutowe.

Jednym z takich stowarzyszeń jest krakowskie YPI Consulting. Powstało w 2002 roku z inicjatywy dwóch studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego zafascynowanych możliwością działania na realnym rynku, mierząc się z prawdziwymi projektami za godne wynagrodzenie. Ich dewizą stało się *learning by doing*.

Obecnie YPI Consulting zrzesza studentów większości wyższych uczelni krakowskich. Działamy promując nasze wartości – Young, Professional, Innovative. Wspomagamy naszych Klientów w podejmowaniu trafnych decyzji – przeprowadzamy badania rynku oraz preferencji konsumentów, przygotowujemy biznesplany. Realizujemy przy tym ideę Junior Enterprise: łączymy świat teorii akademickiej ze światem praktyki biznesowej. Za cel stawiamy sobie promowanie wśród studentów przedsiębiorczości i profesjonalizmu. Chcemy kształcić alumnów, którzy w przyszłości będą prowadzić własny nowoczesny biznes lub pracować dla dominujących firm na rynku. Już dziś masz szansę do nas dołączyć. Wejdź na www.ypi.pl i wypełnij aplikację.

Kogo szukamy? Wymagania stawiane kandydatom to znajomość przynajmniej jednego języka obcego i podstawowe umiejętności obsługi komputera. Poza tym niezbędne są: umiejętność efektywnej pracy samodzielnej oraz w zespole, odpowiedzialność i dobra organizacja pracy. Poszukujemy studentów I, II i III roku dowolnych kierunków.

Kandydatom oferujemy miesięczną praktykę z elastycznymi godzinami pracy, w ramach której będą mieli możliwość zdobycia wiedzy z zakresu zarządzania projektem w jednym z czterech działów: HR, PR & Marketing, ACQ & Sponsoring i uczestnictwa w szkoleniach z zakresu umiejętności miękkich. Praktyki w YPI Consulting dają szansę na wykorzystanie wiedzy teoretycznej w pracy nad realnym projektem biznesowym. Najlepszym praktykantom oferujemy możliwość współpracy, która stanowi okazję do zdobycia dalszego doświadczenia w pracy nad projektami dla polskich i zagranicznych firm, a także poznania zasad rządzących światem biznesu.

Termin nadsyłania aplikacji upływa 6 marca 2009. Wybrane osoby zaprosimy na rozmowę kwalifikacyjną.

MAŁGORZATA DOMAGAŁA

Czy zastanawiałeś się,
jak spędzisz wakacje?
Wprawdzie ten
szczęśliwy czas nastąpi
za ok. 5 miesięcy, ale
może warto już teraz
zastanowić się: co?
gdzie? jak?

BEATA KOŁODZIEJ

Praca na wakacje

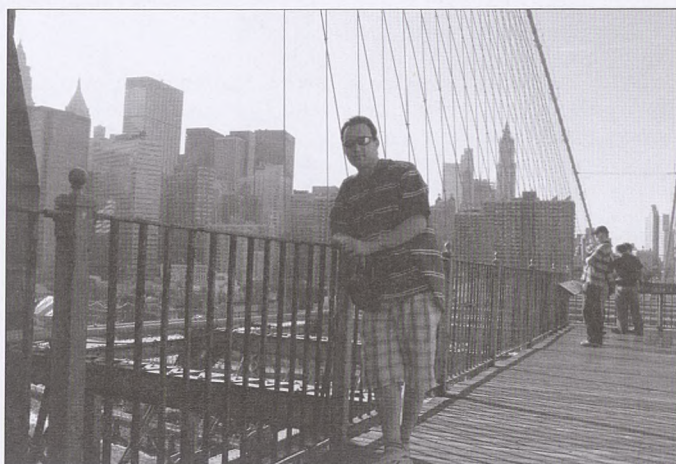
rze wiele agencji działających na terenie Krakowa, np.: Why not USA, Yes, Adventure Club Polska, Camp America, CCUSA. Program został stworzony przez rząd amerykański w celu umożliwienia młodym ludziom z całego świata uczestnictwa w wymianie kulturowej w Stanach Zjednoczonych. Studenci otrzymują wizę J1 na czas pobytu, dzięki której mogą legalnie pracować i podróżować po kraju. Studenci pracują od 35 do 48 godzin tygodniowo jako barmani, kelnerzy, sprzedawcy, pomoc w kuchni.

Au Pair

Można także wyjechać jako au pair, czyli opiekun nad dzieckiem. Wakacje w roli au pair można spędzić w krajach Unii Europejskiej.

Program Au Pair przeznaczony jest głównie dla dziewczyn od 18 do 26 lat (chłopcy mogą znaleźć nieliczne oferty pracy w Niemczech lub Austrii). Praca polega na opiece nad dziećmi rodziny goszczącej. Ta też zapewnia wyżywienie, nocleg i wypłaca drobne kieszonkowe. W przypadku Stanów Zjednoczonych największe szanse na wyjazd mają osoby będące do dyspozycji cały rok. Na Islandię można wyjechać na minimum 6 miesięcy, a rodziny w Wielkiej Brytanii, Irlandii, Holandii, Hiszpanii, Francji, Włoszech, Niemczech czy Austrii przyjmują dziewczyny na okres co najmniej 3 miesięcy. Jeśli chodzi o znajomość języka angielskiego, to stosunkowo łatwo wyjechać na wakacje do Holandii lub Irlandii, gdzie rodziny są mniej wymagające niż rodziny angielskie.

Studentka-aupairka nie jedzie za granicę jako służąca czy sprzątaczką. Jej głównym zadaniem jest czuwanie nad dziećmi podczas nieobecności rodziców. Warto zaznaczyć, że latem większość rodzin planuje wypoczynek. Wtedy zabierają aupairkę do miejsc, w których spędzają czas wolny. Ogólnie w trakcie wakacji praca w roli au pair jest łatwa. Autorka tekstu sama spędziła 3 miesiące nad Klifami Moheru. Zajmowała się czwórką samodzielnych dzieci w wieku od 2 do 10 lat i czas ten wspo-



Patryk Jeziak o swoim pobycie w USA: Pracowałem w okolicach Nowego Jorku, potem w Południowej Dakocie i Kolorado.

Bibi. Jag.

mina bardziej jako wypoczynek niż pracę. Miała mnóstwo wolnego czasu, a tylko dwa wieczory w tygodniu poświęcała na babysitting, czyli usypianie maluchów.

Opiekunka powinna być odpowiedzialna i mieć doświadczenie w pracy z dziećmi. To, czy się zaaklimatyzuje w nowym miejscu, zależy przede wszystkim od niej. Osoby życzliwe i otwarte zawsze są lepiej postrzegane przez innych i łatwiej im dogadać się oraz znaleźć przyjaciół. Ze względu na ciągłe przebywanie z mieszkańcami danego kraju, Au Pair to najlepszy sposób nauki języka i kultury innego narodu.

O Stanach w praktyce

Asia Nowak od kilku miesięcy jest absolwentką UJ. W trakcie studiów dwa razy wzięła udział w programie Work & Travel organizowanym przez firmę Adventure Club Polska.

Asia: Wzięłam udział w programie, ponieważ polecili mi go znajomi. Kryteria są proste: znajomość angielskiego (wystarczy komunikatywna) i wpłacenie pieniędzy za program. Pracowałam w supermarkecie w Cape Cod. Życzę sobie i innym takiego pracodawcy, jakiego ja miałam. W Stanach panuje całkowicie inne niż w Polsce podejście do pracownika, ot choćby przerwa w pracy to rzecz święta, na pracownika nie wolno krzyczeć, bo będzie zestresowany, a to może

niekorzystnie odbić się na kliencie. Niestety trochę trzeba w ten wyjazd zainwestować (kilka tysięcy złotych). W czasie pierwszego pobytu mieszkałam i pracowałam z Polakami, natomiast w ostatnim wakacje, mój kontakt z rodakami był bardzo sporadyczny – zatem przez 4 miesiące posługiwałam się wyłącznie angielskim.

To, co zostało mi najcenniejszego po dwukrotnym pobycie w USA, oprócz „podszlifowania” języka, zobaczenia wspaniałych miejsc, przeżycia niejednej przygody, to poznanie cudownych ludzi, z którymi cały czas utrzymuję kontakt.

Patryk Jeziak jest studentem V roku politologii na UJ. Był trzy razy w Stanach w ramach Work & Travel.

Patryk: Zdecydowałem się na wakacje w Stanach, ponieważ chciałem zobaczyć, na ile prawdziwe są obrazy znane z filmów i książek. Przekonałem się, że USA to kraj bardzo różnicowany pod względem społecznym, kulturowym, a także przyrodniczym. Pracowałem w okolicach Nowego Jorku, potem w Południowej Dakocie i Kolorado. Wyjechałem z Camp America, która organizuje wyjazdy już na jedyne 9 tygodni pracy (więc można wrócić na sesję poprawkową we wrześniu). Pracodawcy opłacają bilet w obie strony, zapewniają bezpłatne, pełne wyżywienie i zakwaterowanie. Jedynym mankamentem wakacji w ramach Work & Travel są niskie zarobki.

Pracuj i podróżuj

Work & Travel to program popularny wśród tych studentów, którzy chcą wyjechać do pracy za granicę (również na staż). Działa on w Polsce od chwili wejścia naszego kraju do Unii Europejskiej. Work & Travel słynie przede wszystkim z organizacji wakacyjnych wyjazdów do USA, ale także do Wielkiej Brytanii. W programie udział bie-

Firma na studiach? Czemu nie?

Akademia WUJ-a

Trzecie spotkanie w ramach Akademii WUJ-a było bez wątpienia godnym uwagi wydarzeniem. Uczestnicy mogli poznać kulisy kierowania dużą firmą dzięki niezwykle ciekawej prezentacji młodego biznesmena – Jakuba Myśliwca.

Jakub Myśliwiec, właściciel firmy projektującej i tworzącej ogrody, przedstawił fakty i rozwinął mity związane z prowadzeniem własnego biznesu. Perspektywa, z jakiej spogląda on na tę problematykę, była niezwykle zajmująca i pouczająca dla studentów, ponieważ prelegent tylko nieznacznie odbiegał wiekiem od zgromadzonych na sali i sam cieszy się jeszcze statusem żaka. Mimo to ma znaczne doświadczenie – założona na studiach firma rozrosła się do ponad 40 pracowników i rocznych obrotów na poziomie 2 mln. zł.

Słuchacze, którzy szczerze wypełnili salę konferencyjną w DS „Nawojka”, mogli dowiedzieć się, z jakimi trudnościami trzeba się zmierzyć na początku rozwijania własnej działalności, na kolejnych jej etapach, a także jak dbać o właściwy rozwój firmy. Jednocześnie okazało się, że wiele potocznych przekonań dotyczących licznych, trudnych do przebrnięcia utrudnień związa-

nych z założeniem firmy nie ma odbicia w rzeczywistości.

– To, co najważniejsze to: pomysł, umiejętność skrupulatnej kalkulacji kosztów, motywacja, wytrwałość i odporność. Nie jest prawdą, że na rozpoczęcie działalności mogą pozwolić sobie jedynie osoby zamożne. Biznes zakłada się właśnie po to, aby zdobyć pieniądze – powiedział młody biznesmen. To tylko jedno z błędnych przekonań, z jakimi rozprawił się w trakcie swej prezentacji. Podkreślił także istotną rolę popełnianych błędów i wyciąganych z nich wniosków w procesie nabywania cennego doświadczenia.

Wykład od samego początku przybrał formę swobodnego, interaktywnego spotkania, dzięki czemu słuchacze śmiało zwracali się ze swymi wątpliwościami i pytaniami do Jakuba Myśliwca, niejednokrotnie inspirując go do poszerzenia refleksji. Uczestnicy Akademii z pewnością wynieśli ze spotkania nie tylko iskrę



Trzecia odsłona Akademii WUJ-a cieszyła się dużą popularnością: udział w wykładzie wzięło ponad 50 osób.

motywacji do działania, ale także cenne wskazówki i porady dla młodego przedsiębiorcy, jak również podpowiedzi przydatnych lektur.

BARTEK MATOGA

Akademia WUJ-a to cykl wykładów organizowanych przez redakcję WUJ-a. Ich celem jest popularyzacja umiejętności przydatnych na co dzień, które zwykle nie są poruszane podczas studiów.

Z racji przerwy semestralnej kolejna Akademia WUJ-a odbędzie się w marcu. Szukajcie zapowiedzi w marcowym wydaniu lub zapiszcie się na listę mailingową: wuj_akademia@op.pl.

Rozmowa z Jakubem Myśliwcem

Czemu studenci powinni zakładać firmy?

A powinni? Absolutnie nie. Przewodnicząc przez trzy lata małopolskiemu oddziałowi Studenckiego Forum Business Center Club, początkowo faktycznie przekonywałem ludzi, aby je zakładali. Ale prowadząc swoją firmę, w pewnym momencie stwierdziłem: „co ja właściwie robię?”. Namawiam ludzi do tego, żeby niszczyli swoje zdrowie, wypijali gigantyczną ilość kawy i byli wciąż zestresowani przytłaczającą odpowiedzialnością. A statystycznie najprawdopodobniej zbankrutują i wpadną w długi. Oczywiście, są plusy, ale nie potrafię jasno stwierdzić, czy warto. Jednak gdy nie znosimy mieć kogoś nad sobą i równocześnie mamy wysokie aspiracje finansowe, jest to warta do rozważenia forma dojścia do tego celu. Jeśli motywem są tylko pieniądze, jest mnóstwo innych dróg, na których można się realizować i sporo zarobić. Prowadzenie firmy to tylko środek do celu, nie cel sam w sobie. Poza tym studenci to zbyt zdywersyfikowana grupa społeczna, by móc wrzucić ich do jednego worka i powiedzieć, że chcą tego samego.

W świadomości społecznej pojęcie student-przedsiębiorca niemal nie istnieje.



Prowadzenie firmy na studiach to pewnego rodzaju szaleństwo, biorąc pod uwagę cel studiów, który należałoby realizować możliwie najskuteczniej. Nauka sama w sobie jest bezinteresowna, a akademickość studiów nie służy przygotowaniom zawodowym, raczej badawczym. Na szczęście dziś już nie wszyscy muszą studiować – nie ma już obowiązkowej służby wojskowej. Mam nadzieję, że obniży to liczbę studentów „z konieczności”, którzy bazują na ściągach i w efekcie poziom ich wykształcenia po ukończeniu studiów jest rażąco niski, a orientacja w rzeczywistości – nikła. Zresztą tendencja zachodnia – ukończenie szkoły zawodowej i podjęcie pracy, a dopiero wtedy zgodne z zawodem dalsze kształtowanie kompetencji, zdecydowanie lepiej przygotowuje m.in. do prowadzenia firmy.

Studia nie dają nic pod kątem prowadzenia działalności gospodarczej?

Nie wpadajmy w skrajności. Studia to nie tylko wykłady, ale także środowisko akademickie. Dlatego nie można ograniczać się tylko do uczelni. Są organizacje studenckie, gdzie ucząc się na własnych błędach, można się sprawdzić i kształtować wiele umiejętności biznesowych. W każdej organizacji na szczeblu zarządczym pełnione są analogiczne role i wymagane podobne umiejętności jak w roli przedsiębiorcy.

Kto więc powinien próbować w biznesie?

Przedsiębiorca musi być przede wszystkim liderem, potrafić pociągnąć grupę za sobą, ale także odnaleźć się w rzeczywistości i reagować na zmiany – doskonale ujmując to Tom Peters. Ale prócz tego niezbędna jest wiedza i umiejętności także z zakresu zarządzania, marketingu, PR, księgowości, negocjacji, czasem także windykacji. Tych specjalności, które szef firmy musi skupić w swojej osobie, jest multum. Trzeba więc stale się rozwijać. Zawsze można spróbować ze współlnikiem, który lepiej poradzi sobie w dziedzinach, w których jesteśmy słabsi. I oczywiście należy być niezłym w branży, w której chce się prowadzić firmę – i można wykorzystać do tego studia, nawiązując do poprzedniego wątku.

Jak można poznać, że pomysł na firmę jest dobry? Skąd wiadomo, że na mój produkt znajdą się nabywcy?

Jest takie stwierdzenie, że coś jest warte tyle, ile ktoś jest gotów zapłacić. Jeśli klienci są gotowi pokrywać moje koszty i zyski, to oznacza, że istnieje zapotrzebowanie, a pomysł na biznes jest trafiony. Każdy produkt wymaga sprawdzenia – od tego są badania marketingowe. Można pójść z ankietami na Rynek Główny, do centrum handlowego – w miejsca, które odwiedza wystarczająco zróżnicowana grupa ludzi. Im więcej pozytywnych odpowiedzi, tym bardziej wiarygodna jest podstawa do podjęcia decyzji o rozpoczęciu działalności. Polecam gorąco „biblię” w tym temacie – „Marketing” Philipa Kotlera.

Kiedy student dojdzie jednak do wniosku, że się do tego nadaje, jakie główne problemy będzie musiał pokonać na początku swojej biznesowej drogi?

Ludzie. Zarówno współpracownicy, jak i klienci oraz konkurencja. Nic nie jest tak trudne i stresujące jak czynnik ludzki. Coś zaplanujesz, przeanalizujesz, może to być genialnie przemyślane, ale zawsze znajdzie ktoś, kto zachowa się nieprzewidywalnie.

A urzędnicy?

Inne instytucje są raczej przewidywalne. Wystarczy minimum wiedzy i konsekwencji, aby przezwyciężyć trudności finansowe czy księgowe. To nie jest wcale takie trudne. Najważniejsze to stworzyć system, w którym wszystko działa sprawnie i przynosi pieniądze, najlepiej bez twojej kontroli. Oczywiście najważniejszy problem to gdzie znaleźć klientów. Jeżeli ich nie ma, nie ma firmy. Istnieje bardzo wiele kanałów dotarcia do klientów. W mojej branży najprostszym są przetargi, lecz młodym firmom trudno w nich startować, bo trzeba posiadać udokumentowane zaplecze finansowe i doświadczenie. Inną drogą może być dotarcie do partnerów biznesowych, którzy wykonują zlecenia w szerokim zakresie, i zostać podwykonawcą. Jeśli chodzi o klienta prywatnego, niestety dotarcie do niego jest bardzo trudne. Skuteczność reklamy jest różna. Można powiadomić znajomych, zrobić happening na Rynku Głównym. Ale czy tam są Twoi klienci? Ważne jest pozycjonowanie produktu i dobór odpowiednich narzędzi promocyjnych.

Warto więc spróbować z własną firmą?

Firma to tylko forma księgowania papierów, a nie organizacja czy pomysł na biznes. Po co ci własna działalność, gdy chcesz np. zostać pośrednikiem? Możesz wykorzystać działalność gospodarczą znajomego przedsiębiorcy lub Akademickich Inkubatorów Przedsiębiorczości, obniżając koszty, zobowiązania i ryzyko. Myślę jednak, że przedsiębiorcy ludzie powinni znaleźć w sobie odwagę i spróbować. Bo dlaczego nie?

KRZYSZTOF LEPCZYŃSKI

Młodzi w natarciu

Na założenie firmy decydują się w młodym wieku. Są kreatywni, uparci. Głodem sukcesu rekompensują sobie brak doświadczenia. Młodzi przedsiębiorcy, bo o nich mowa, coraz częściej dowodzą, że głowę pełną pomysłów można zamienić na pełen portfel.



Miłosz Sanetra przy rozkręcaniu firmy skorzystał ze środków unijnych.

DAWID SERAFIN

Jednym z takich przedsiębiorców jest z pewnością Miłosz Sanetra, właściciel firmy Granat, która zajmuje się projektowaniem. – Po co własna firma? Żeby mieć więcej pieniędzy – mówi bez ogródek. – Wiadomo, że miło jest realizować swoje marzenia, ale w początkowej fazie należy myśleć o pieniądzach, bo to one pomogą przetrwać firmie na rynku – uważa świeżo upieczony absolwent architektury. Marzenie Miłosza spełniło się niedawno za sprawą znajomości, jakich nabył podczas praktyk studenckich. – Przy założeniu firmy pomógł mi prezes firmy Kontrapunkt, gdzie miałem praktyki studenckie. Od niego też dostałem pierwsze zlecenie – opowiada Miłosz.

Założeniem profesjonalnego biznesu jest też zainteresowana Justyna Paterkowska, która niebawem wraz ze swoim chłopakiem otworzy firmę zajmującą się projektowaniem graficznym. – Założenie własnego biznesu pozwoli nam na wypromowanie samych siebie. Do tej pory pracowaliśmy na umowę zlecenie, co nie dawało nam pełnej satysfakcji – mówi Justyna, studentka IV roku. – Po za tym we własnej firmie to my będziemy sami dla siebie szefami, co jest bardzo ważne, bo pozwoli to nam choćby na elastyczne godziny pracy – dodaje Justyna.

Jednak prowadzenie własnego biznesu nie zawsze kończy się sukcesem. Przekonał się o tym Łukasz Madej, który podchodził do tego już dwukrotnie. – Pierwszy raz spróbowałem zaraz po skończeniu liceum. Chcieliśmy założyć z kolegami internetowy sklep z odzieżą sportową. Na początku szło nam nieźle jak na kogoś bez doświadczenia, ale po trzech miesiącach musieliśmy zamknąć działalność – opowiada. – Za drugim razem udało mi się utrzymać ponad pół roku – dodaje. Nie uważa jednak tego czasu za stracony. – Pomimo niepowodzeń zebrałem doświadczenie, które pomoże mi

przy trzecim podejściu.

Z badań portalu How2know.pl wynika, że brak kapitału i skomplikowane przepisy to największe bariery przy zakładaniu własnej działalności. – Co do kapitału, to może czasem jest trudno, ale jeśli chodzi o kwestie papierkowe to można to załatwić bardzo szybko – uważa Miłosz Sanetra. Podobnego zdania jest Michał Chrzanowski, właściciel firmy INQUISIO. – Pieniądze na wstępie nie są ważne. Najważniejsze jest mieć dobry pomysł. Zdanie to podziela także Justyna. – Pieniądże można pozyskać z wielu źródeł. Ważne żeby mieć pomysł, bo dobra idea to ta, która zostanie zrealizowana, a nie ta, która pozostanie tylko w sferze „jutra” – mówi.

A możliwości, skąd wziąć pieniądze i jak uporać się ze sprawami organizacyjnymi, jest naprawdę dużo. Jedną z nich jest Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości (szerzej pisaliśmy o tym w styczniowym WUJ-u). By dać szansę poprowadzenia własnego biznesu użycza on młodym przedsiębiorcom swojej osobowości prawnej za 200 złotych miesięcznie.

Jednak pomoc inkubatora nie jest warunkiem koniecznym odniesienia sukcesu. – Ja osobiście nie korzystałem z usług inkubatora, ale ze środków unijnych. To właśnie za nie kupiłem potrzebne oprogramowanie oraz sprzęt – opowiada Miłosz. Także Justyna liczy na środki unijne. – Co prawda pewien kapitał jest, ale liczę, że uda nam się pozyskać dotację.

Własny biznes najłatwiej jest prowadzić w formie jednoosobowej działalności gospodarczej, której rejestracja jest szybka i niedroga. Dla większych projektów lepsza będzie spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, której założenie – dzięki styczniowym zmianom w Kodeksie spółek handlowych – będzie łatwiejsze. – Do tej pory by założyć spółkę z o.o. trzeba było dysponować kapitałem w wysokości 50 tys. zł. Dla młodych osób to bariera często nie do pokonania. Obniżenie kapitału zakładowego do 5 tys. zł z pewnością znacząco wpłynie na wzrost zakładanych przedsiębiorstw – sądzi Justyna Gaj z fundacji Polska Przedsiębiorcza.

Ciekawy kierunek: geografia

Student z globusem

Kto z nas, będąc dzieckiem, nie bawił się globusem? Kto nie jeździł palcem po mapie, marząc o dalekich podróżach? Większość z nas jednak z tego wyrosła, a pozostali... poszli studiować geografię na UJ. Zajmują się tam znacznie ciekawszymi i bardziej złożonymi problemami. Co nie zmienia faktu, że u większości z nich to właśnie od globusa się zaczęło...



Przyjemne z pożytecznym – zajęcia terenowe.

ANNA KUPKA

Na początek trochę historii. Wielu studentom geografia zawsze kojarzyła się z wiekowym budynkiem mieszczącym się przy ulicy Grodzkiej. Jeszcze do niedawna tam właśnie w starych, ale klimatycznych murach studenci zgłębiali tajniki wiedzy geograficznej. Ale w 2005 roku IGiGP został przeniesiony na kampus. Ci, którzy tęsknią za przedwojennymi meblami i starymi mapami, zawsze mogą odwiedzić znajdującą się na kampusie Izbę Pamięci Instytutu. Przenieśli tam wiele możliwości do rozpoczęcia nowoczesnych badań. Wyposażone w nowy sprzęt laboratoria specjalistyczne i komputerowe oraz sale dydaktyczne – wszystko to sprawia, że geografia na UJ to studia na europejskim poziomie. Ponadto studenci mają do dyspozycji bogate zbiory kartograficzne, którymi opiekuje się zawsze chętny do pomocy kierownik zbiorów kartograficznych, pan Jerzy Sołowski.

Studenci mają do wyboru wiele specjalności, m.in.: geogra-

fia fizyczna, geografia społeczno-ekonomiczna, turystyka. Jaki jest cel studiów na kierunku geografia? Cytując Informator IGiGP: „Celem (...) jest wszechstronne rozwijanie umiejętności krytycznego myślenia i twórczego działania dotyczącego funkcjonowania środowiska przyrodniczego i społeczno-gospodarczego w różnej skali przestrzennej”. Co się dzieje, gdy ten cel już zostanie osiągnięty? Innymi słowy – co można robić po geografii?

– Teoretycznie możliwości jest wiele – odpowiada absolwent tego kierunku. – Po skończeniu studiów można szukać zatrudnienia w jednostkach gospodarczych, planistycznych, administracji publicznej, jak również w instytucjach i urzędach, które zajmują się wykorzystaniem zasobów, ochroną i kształtowaniem środowiska geograficznego. Można też pracować w służbach meteorologicznych, hydrologicznych i biurach podróży. Ci mający zacięcie pedagogiczne mogą nieść kaganek oświaty do szkół (czytaj: mogą zostać nauczycielami). Jeżeli komuś wydaje się, że skoro wszystkie kontynenty zostały dawno odkryte, krainy



Studenci mają do dyspozycji bogate zbiory kartograficzne.

geograficzne poznane i nie da się w geografii już nic nowego osiągnąć, taka osoba nawet nie wie, jak bardzo się myli. Wiele jest jeszcze w geografii do zrobienia, a najwięcej mogą o tym powiedzieć ci, którzy wybrali karierę naukową.

– Studiuję ten kierunek wyłącznie hobbystycznie, gdyż z pracą może być później ciężko – mówi jeden ze studentów. – Prawda jest taka, że żaden kierunek nie daje gwarancji późniejszego znalezienia pracy. Dlatego wiele zależy od kreatywności studenta, od tego jak wykorzysta okres studiów. Aby osiągnąć sukces, należy być aktywnym, brać udział w konferencjach, wymia-

nach studenckich, wyjazdach – dodaje. Nasi geografowie doskonale zdają sobie z tego sprawę. Dowodem na to może być zorganizowana przez nich symulacja szczytu ONZ (pisaaliśmy o niej w ostatnim WUJ-u). Studenci angażują się też w działalność Koła Geografów. Pytani, dlaczego wybrali geografię, odpowiadają, że jest to bardzo rozwijający i poszerzający horyzonty kierunek. Ponadto dużym entuzjazmem wśród studentów cieszą się wy-cieczki terenowe organizowane w ramach programu studiów. Łączą one bowiem przyjemne z pożytecznym – można odwiedzić ciekawe miejsca i przy tym wiele się nauczyć.

FELIETON HORRORYSTYCZNY

Jak „Zabójcze ryjówki”

JOANNA BIAŁOWICZ

Niejednokrotnie zdarzyło mi się odnieść wrażenie, że życie przeciętnego studenta do złudzenia przypomina horror. Często jest to niskobudżetowe (zwłaszcza pod koniec miesiąca) kino klasy C. Jednakże „Zabójcze ryjówki”, „Krwiożercze pomidory”, „Atak mega karaczanów”, a nawet „Martwica mózgu” to tylko fikcja, która mizernieje i błednie w obliczu przerażającej rzeczywistości: prawdziwego studenckiego życia...

To budzi mnie w środku nocy. Wyrwa brutalnie z łóżka. Jeszcze chwilę próbuję z tym walczyć, ale muszę się poddać. Budzik kolejny raz zwycięża. Trzeba wstać. Wyjść w noc i gęstą mgłę, z której nie wiadomo, co się dzisiaj wyłoni. Widzę, jak się zbliża. Jeszcze nie wiem, co to jest, ale kształty powoli konkretyzują się w szarości poranka – to „ósemka”. Drzwi tramwaju otwierają się przede mną i zamykają zaraz za moimi plecami, jak w starych horrorach o zamczysku hrabiego Draculi.

Ostatnie metry z przystanku na uczelnię pokonuję pieszo. Czuję na sobie czyjś wzrok. Odwracam się niespokojnie. Stadko spasionych gołębi wlepi we mnie psychopatyczno-maniakalne spojrzenie swoich małych cynicznych oczek. Po plecach przechodzi dreszcz, a przez głowę przebiegają kadry z „Ptaków” Hitchcocka. Docieram jednak do bezpiecznej przystani. Liczę, że w starych murach gmachu UJ znajdę azyl. Złowieszczę skrzypienie otwieranych drzwi niesie jednak ze sobą sugestię groźby. Widok, jaki ukazuje się moim oczom, potwierdza wcześniejsze obawy. „Świt żywych trupów” to fraszka w porównaniu z tymi istotami

o szarych twarzach i pustym spojrzeniu, które snują się smętnie po korytarzach. Jedyna różnica to ta, że zamiast charczieć: „Mózg, mózg, mózg...” oni powtarzają swoją mantrę: „Kawa, kawa, kawa...” (zjawisko nasila się zwłaszcza w okresie okołosesyjnym).

Bardziej złowieszczę robi się tylko wtedy, gdy trzeba udać się w jakimkolwiek celu do administracji. Towarzysz mi wtedy uczucie jak przy oglądaniu „Piły”: wiem, że za chwilę wydarzy się coś nieprzyjemnego, a jedyne rzeczowniki, jakie kołaczą mi się po głowie, to „ból” i „strach”. Najgorsze jest jednak to, że „Piła” to taki „horrorowy” odpowiednik „Mody na sukces” i należy z niezachwianą wiarą oczekiwać kolejnych sequele.

Można powiedzieć, że studia są jak „The cube”, do którego sami się wepchaliśmy przeszedłszy skomplikowany casting progów punktowych. Za każdym zakrętem czekają kolejne pułapki, których ominięcie wymaga sprytu, inteligencji lub odrobiny szczęścia. Nie zmienia to jednak faktu, że każdy chce wyjść z tego labiryntu zwycięsko, najlepiej w jednym kawałku. Nie jest to łatwe, ponieważ istnieje coś, czego grozy nie potrafi w pełni oddać żaden horror. Coś, co wywołuje gęsią skórę i przyprawia o palpitację serca. Scenariusz do tego misterium strachu pisze samo studenckie życie, a tytuł jego brzmi: „Sesja”, „Sesja II”, „Sesja... itd.”. Podobnie jak w horrorach i w tym przypadku możemy obserwować mniej lub bardziej wyrafinowane przypadki robienia sobie „kuku” lub bezrefleksyjnego pożarcia. Warto jednak pamiętać, że w większości horrorów siły mroku ponoszą ostatecznie klęskę i wszystko kończy się dobrze. Dla głównego bohatera...

FELIETON – Świstaczym okiem

Niedobry, niedobry



MATEUSZ ŚWISTAK

Sesja to nie jest dobry czas na pisanie felietonów: człowieka trapią wtedy inne zmartwienia. Stres wypruwa mu bebechy, myśli wirują niczym bębny stawetnej Frani (1400 obrotów na minutę) i nijak siadać nad papierem. Słowo „egzamin” w magiczny sposób zaklina wszystko inne. Bo jak tu pisać o potrawce z jesiotra (z czym zamierzałem się już od dwóch miesięcy), skoro egzamin? Jak pisać o samorządzie uczelnianym, skoro egzamin? Jak pisać o czymkolwiek, skoro egzamin?

Sesja to nie jest dobry czas na pisanie felietonów: wszak to wciąż styczeń. Na dworze zimno, w mieszkaniu zimno, w długopisie wkład zamarza. I wszystko w tym swoim przemrożeniu funkcjonuje sprawnie jak nasze pocziwe PKP. Jedyne co człowiek chciałby zrobić, to odpuścić sobie. Jedyne co człowiek musi robić, to pajacyki (żeby się rozgrzać). Powstaje więc egzystencjalnie złożony problem: jak, robiąc pajacyki, pisać felieton?

Sesja to nie jest dobry czas na pisanie felietonów: rok dopiero się zaczął. I człowiek nie chce babrać się w starociach, a nowe zamarzło gdzieś po drodze i jeszcze nie przyszło. Marzenia o błysnięciu

jakaś nowalijką można schować do kieszeni i zacząć z nimi do wiosny. A chciałoby się błysnąć, oj chciałoby się...

Sesja to nie jest czas na pisanie felietonów: ktoś by je czytał? Wszyscy gonia, kuja, czytają, piją kawę, denerwują się, piją... sesja. Felieton sesyjny z samej swej natury skazany jest na pograżenie się w niebycie. Nikt nie będzie przecież tracił czasu na tekst o charakterze humorystycznym, do tego autora o tak śmiesznym nazwisku jak moje.

Sesja to nie jest dobry czas na pisanie felietonów: a jednak. Mimo słowa „egzamin”, mimo przeszywającego chłodu studenckiej kwatery, mimo myśli pędzących jak osobowy relacji Kraków–Szczecin i braku świeżych pomysłów, mimo zapewne zupełnego zignorowania tego tekstu przez studentów, oto wykluwa się felieton (co jak co, ale dwa tysiące znaków, epatujących mną tylko, nie może się przecież zmarnować...) – „kto czytał, ten trąba”.

MATEUSZ ŚWISTAK

STUDENT II ROKU
POLITOLOGII, III HISTORII (PO
RAZ DRUGI), II (NIEZMIENNIE)
EKONOMII, HOBBYSTYCZNIE
POLONISTYKI (POSTANOWIŁEM
STUDIOWAĆ NA WSZYSTKICH
LATACH JEDNOCZEŚNIE)

Ogólnopolskie
Spotkania
Prasy
Akademiczkiej

OSPA powraca!

Po pięcioletniej przerwie wraca OSPA, czyli Ogólnopolskie Spotkania Prasy Akademickiej. Akcja organizowana przez naszą redakcję odbędzie się w dniach 20–22 marca w Bukowinie Tatrzańskiej.

OSPA dotychczas odbyła się dwukrotnie. W 2003 roku do Bukowiny Tatrzańskiej na imprezę przyjechali przedstawiciele ośmiu studenckich redakcji. Rok później już siedemnastu (około 60 osób). Młodzi dziennikarze spotkali się ze swoimi autorytetami – żurnalistami znanymi z ekranu telewizyjnego i pierwszych stron gazet.

Na OSPIE gościli m.in. Anna Marszałek, Kamil Durczok i ks. Adam Boniecki oraz wykładowcy z dziennikarstwa i komunikacji społecznej z Uniwersytetu Jagiellońskiego. W marcu odbędzie się trzecia edycja imprezy. W programie są m.in. warsztaty dziennikarstwa muzycznego oraz nauka pisania i redagowania tekstów.

Szczegóły imprezy jeszcze nie są znane, ale już teraz możemy zdradzić, że swoją obecność potwierdzili m.in. Anna Bugajska („Rzeczpospolita”), Janina Paradowska („Polityka”), Grzegorz Miecugow (TVN), Jarek Szubrycht („Przekrój”), Myspace Com) i Marcin Kącki („Gazeta Wyborcza”).

Więcej informacji o imprezie prześlemy za miesiąc. Tymczasem zapraszamy wszystkich dziennikarzy mediów akademickich do udziału w OSPIE. Szczegóły można uzyskać, pisząc na adres mailowy WUJ-a: wuj_prowadzacy@op.pl.

DAGMARA JAGODZIŃSKA

Marcowi Niepokorni

Masala i dużo rocka

Gwiazdą 11. edycji cyklu Niepokorni będzie grupa Masala. Przed kolektywem zaprezentują się trzy zespoły: The October Leaves, Keira Is You oraz The Washing Machine. Koncertom towarzyszyć będzie wystawa fotografii Wojtka Kamińskiego. Jedenasta impreza Niepokorni odbędzie się w piątek, 13 marca, w klubie Żaczek (al. 3 Maja 5). Start godz. 19.30.

Gwiazdą marcowej edycji będzie Masala. Ten kolektyw podbił Polskę kilka lat temu i do dziś grając świetne koncerty, wydając dobre płyty, zyskuje coraz większą popularność. Grupa łączy w muzyce ragga, elektro, etno i hip-hop i inne gatunki. Podczas Niepokornych promować będą wydaną pod koniec 2008 roku EP-kę „Cały ten świat”.

Przed gwiazdą wieczoru zagrają aż trzy młode kapele. The October Leaves to zespół grający muzykę z pogranicza indie rocka i brit popu, pochodzi z Rybnika. Keira Is You jest grupą, która powstała po rozpadzie popularnej śląskiej kapeli Hariasen. Natomiast The Washing Machine to według magazynu „Pulp” jedno z muzycznych odkryć 2008 roku. Zespół wygrał Przegląd Kapel Rockowych „Rock ’N’ Tur”, wystąpił też na festiwalu w Jarocinie. Jako pierwsi dajemy im szansę zaprezentować się w Krakowie. Grają indie rocka.

Koncertom towarzyszyć będzie wystawa fotografii Wojtka Ka-



Zespół The October Leaves zagra 13 marca na Niepokornych.

mińskiego, fotoreportera WUJ-a. Pokaże zdjęcia z rejsu na regatach wielkich żaglowców The Tall Ship's Races 2008 (Liverpool–Malo–Bergen). W założeniu STS Gedania, później na STS Pogoria, byli studenci z Uniwersytetu Jagiellońskiego biorący udział w regatach. Studenckie bilety na koncert kosztują 15 zł. Pozostałe osoby w przedsprzeda-

ży mogą kupić wejściówki za 20 zł, w dniu imprezy będą musiały zapłacić o 5 zł więcej.

DAGMARA JAGODZIŃSKA

PS. MAMY JUŻ WSTĘPNE PLANY NA KOLEJNE MIESIĄCE. 3 KWIEŹNIA GWIAZDĄ NIEPOKORNICH BĘDZIE ZESPÓŁ ŻYWIOŁAK.

KONKURS FOTOGRAFICZNY

Czy wiesz, gdzie zostało zrobione to zdjęcie?

Jeśli tak, prześlij swoją odpowiedź do końca lutego na adres wuj_konkursy@op.pl

W temacie maila wpisz „FOTOKONKURS”, nie zapomnij też podać swojego imienia i nazwiska.

Wśród osób, które udzieliły prawidłowej odpowiedzi, rozlosujemy atrakcyjne nagrody:

zaproszenia do kina i teatru

Zwycięzców poinformujemy mailem



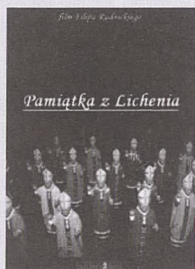
Nowy cykl filmowy w klubie studenckim Żaczek

Cinema Żaczek – Butcher's Films na początek

Od lutego rusza nowy cykl filmowy w klubie Żaczek (al. 3 Maja 5). Pierwsza impreza odbędzie się w środę, 25 lutego, o godz. 20. Cztery autorskie filmy zaprezentują młodzi twórcy z krakowskiej niezależnej wytwórni – Butcher's Films. Nie zabraknie przedpremierowego pokazu oraz filmów, które otrzymały liczne nagrody na przeglądach kina niezależnego. Wstęp wolny.

W dolnej sali klubu Żaczek 25 lutego obejrzymy następujące produkcje: „Pamiętka z Lichenia” (pokaz przedpremierowy!), „Pan Chlebek”, „Marta” oraz „Poddasze”. Wszystkie filmy są autorstwa młodych zapaleńców z Butcher's Films – niezależnej krakowskiej wytwórni, która powstała pod koniec 2000 roku. Strona internetowa wytwórni: www.bf.art.pl.

„Pamiętka z Lichenia” (reż. Filip Rudnicki)



Pokaz przedpremierowy! Film dokumentalny opowiadający o kontrowersyjnym miejscu pielgrzymek – Licheniu; jedni uznają sanktuarium za wotum narodu, wybudowane w miejscu objawień Matki Boskiej, inni widzą w nim jedynie kwintesencję tandety i jarmarcznej oraz płytkiej wiary.

„Marta” (reż. Adam Uryniak)



Historia sercowych i zawodowych rozterek tytułowej Marty, studentki z Krakowa. Film otrzymał wyróżnienie na III Festiwalu RzeszOFF In Plus.

„Pan Chlebek” (reż. Przemysław Filipowicz)



Film dokumentalny opowiada historię życia i pracy Piotra Su-

doła, 66-letniego zbieracza suchego chleba. Film zdobył do dzisiaj 27 (!) nagród na przeglądach kina niezależnego, w tym m.in. Nagroda główna na Reject Film Festival 2008 w Rotterdamie, III Nagroda na II Festiwalu Filmu Filozoficznego „Kinematograf Filozoficzny” w Krakowie, Nominacja do Europejskich Nagród Filmowych Niezależnych „Grand Off” w kategorii dokument i II Nagroda na X Krakowskim Festiwalu Filmów Niezależnych KRAKFFA.

Rozmowa z Adamem Uryniakiem

To nie jest sekta!

Jest absolwentem filmoznawstwa na UJ, obecnie studiuje zarządzanie na III roku. To on dowodzi wytwórnią Butcher's Films.

Za Wami już wiele pokazów. Nie jesteście nimi zmęczeni, a także odpowiadaniem na te same pytania?

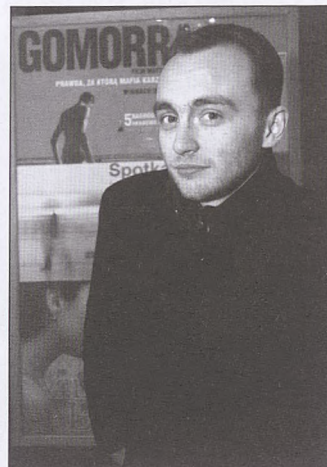
Każdy pokaz to okazja do spotkań z nowymi widzami, którzy nie znają nas i naszych filmów. Tym samym kolejna projekcja to zupełnie nowa sytuacja. Nigdy nie mamy pewności, jak na naszą twórczość zareagują zgromadzeni ludzie. Poza tym nawet na najbardziej ograne pytanie zawsze można opracować jakąś nową wersję odpowiedzi.

W grupie Butcher's jest już ponad dwadzieścia osób. Jesteście otwarci na nowe postaci czy to zamknięty krąg filmowców?

Jest kilka warunków, które trzeba spełnić, żeby stać się pełnoprawnym „Buczersem”, ale to nie jest żadna sekta (śmiech). Jesteśmy otwarci na nowe pomysły i ciągle czekamy na ludzi, którzy chcieliby podjąć z nami współpracę.

Rozpoczęliście prace nad kolejnymi filmami...

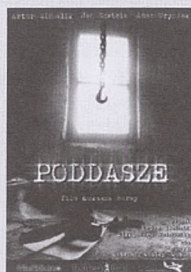
Jeśli nasze plany okażą się realne, to najbliższe pół roku powinno obfitować w premiery. Już



w lutym premierę będzie miał dokument Filipa Rudnickiego pt „Pamiętka z Lichenia”. Na ostatnim etapie zdjęć jest komedia Łukasza Bursy „Vis a Vis”, więc gotowego filmu powinniśmy się spodziewać lada dzień. Przemek Filipowicz zaczyna pracę nad swoim projektem 20 lutego. Ja również mam gotowy scenariusz nowego filmu, ale do jego realizacji potrzebna mi będzie wiosenna aura, więc na razie czekam na bardziej sprzyjające okoliczności przyrody.

ROZMAWIAŁA DAGMARA
JAGODZIŃSKA

„Poddasze” (reż. Łukasz Bursa)



Historia pewnego długu, który chcą wygryźć dwaj windykatorzy. Akcja rozgrywa się na ponurym strychu z użyciem ostrych przedmiotów. Film jest pastiszem kina gangsterskiego z elementami tzw. horroru rzeźnickiego.

Projekcje odbędą się
w środę, 25 lutego,
w Klubie Studenckim
„Żaczek”

Film otrzymał 20 nagród i wyróżnień na festiwalach m.in. Nominacja do OFFskara 2009 w kategorii „Najlepszy Scenariusz” dla Łukasza Bursy, I Nagroda na V Ogólnopolskim Festiwalu Filmów OFFowych „Orange Film Festival” w Krakowie i Nagroda dla Najlepszego Filmu Fabularnego na 6. Festiwalu Filmów Komedycznych i Niezależnych BAREJAda 2008 w Jeleniej Górze.

Sukcesy studenckiej kapeli The Recycling Center

Recycling w modzie

Wygrali Wrocławski Festiwal Form Muzycznych i Mayday Rock Festiwal, mimo że to impreza nastawiona na muzykę metalową. Ich piosenki nie chcą ustąpić pierwszego miejsca w Radiu Bez Kitu. Stali też na podium na paru innych festiwalach. The Recycling Center, krakowski zespół złożony ze studentów UJ, mknie jak błyskawica, na drodze do sławy.

Serca przybywających z każdym dniem fanów podbijają muzyką, która jak trafnie nazwał portal Independent jest „połączeniem wpływów amerykańskich z domieszką tych znad Tamizy, co w efekcie daje solidny, nowoczesny rock alternatywny, często wybuchowy a czasem me-

lancholijny”. Obecnie w internecie dostępne są cztery piosenki The Recycling Center, jednak niebawem artyści wejdą do studia by nagrać nowe utwory.

PM

STRONA KAPELI: WWW.MYSPACE.COM/THERECYCLINGCENTER

Zakochany w Izraelu

Paweł Smoleński: dziennikarz „Gazety Wyborczej”, pisarz (używał pseudonimu Tomasz Jerz). Autor m.in. „Pokolenia kryzysu”, „Salonu patriotów”, „Irak. Piekło w raju”. W środowy wieczór, 21 stycznia, gościł w Klubie Pod Jaszczurami w ramach cyklu Reporterzy Dużego Formatu.

Spotkanie z reporterem okazało się znakomitą sposobem do wyciągnięcia wniosków z obecnych wydarzeń, natychmiast przekazywanych przez media. Wojna w Strefie Gazy? – To tragedia, konflikt nie ma rozwiązania – stwierdził krótko Smoleński. I dodał: Izrael musi toczyć walkę o przetrwanie od zawsze. Dziennikarz przedstawił politykę państw walczących, działania Hamasu, życie zwykłych, zmęczonych ludzi. Świadectwem tego, co widział i słyszał jest zbiór reportaży „Izrael już nie frunie”. Jak sam podkreślał, zakochał się w Izraelu. Dla niego to cud na ziemi – świętości, mity, niepowtarzalny klimat.

Dziennikarz umiejętnie potrafi nadać swoim reportażom charakterystyczny wyraz. Choć z wykształcenia dziennikarz, to dziennikarstwo nie nauczyło się na uczelni. Praktykował u autorzytetów. Gdyby miał zaczynać jeszcze raz, wybrałby historię. Pytany czy warto studiować dziennikarstwo, odpowiedział szybko i zdecydowanie: nie. – Przecież nie studiuję się zycia marynarek. Ta profesja to jak zawód szewca czy krawca. Musi być mistrz i czeladnik. Czeladnik uczy się pod okiem



mistrza, aż w końcu dochodzi do perfekcji – powiedział. Sam jednak, jak szczerze wyznał, nie należy do dobrych wykładawców. Nie umie uczyć. Dla niego wielkim pisarzem był i pozostanie Ryszard Kapuściński. Człowiek, którego dziennikarstwo stało się sztuką.

Paweł Smoleński nie zdradził złotych wskazówek dla początkujących. – Nie ma takich. To niedoskonały zawód, na wszystko trzeba mieć żelazne dowody.

Wylewał morze atramentu, opisując apokalipsę w Iraku, Izraelu. Zmagął się z aferą Rywina. Teraz zajmuje się „heroiczną, męczeńską Polską”. Wyjaśnił, że niedługo pojawi się opowieść o pewnym dżentelmenie z Kaszub i zbiór historycznych reportaży dotyczących Orawy i Spiszu.

AGNIESZKA NIEDOJAD

Rozmowa z Mikołajem Szatko*

Łowcy Nagród

Na początku gratuluję ostatnich sukcesów! Zajęliście bardzo wysokie miejsca na kilku ważnych festiwalach. Jak oceniasz te konkursy? Czuliście wyraźną dominację nad resztą zespołów biorących udział czy raczej poprzeczka była wysoko i wygrana okazała się niespodzianką?

Dzięki za gratulacje. Faktycznie, udało się. Zajęliśmy drugie miejsce na Rock In Mińsk Fest, udało nam się wygrać Mayday Rock Festival w Głogowie a także VI Wrocławski Festiwal Form Muzycznych w kategorii rock. Te wszystkie sukcesy były dla nas niespodzianką, naprawdę żadnej naszej dominacji nie dało się odczuć, zwłaszcza że na przykład Mayday jest festiwalem nastawionym na muzykę metalową. Jednak zostaliśmy docenieni.

O waszym zespole słychać coraz częściej. Jakie są wasze najbliższe plany: jakiś longplay, większa trasa koncertowa?

Na początku roku mamy wchodzić do studia nagrać kilkunastu EP-kę, zależy nam na naprawdę dobrym brzmieniu i mamy nadzieję je uzyskać. Rezultatów można spodziewać się na wiosnę. W okolicach lutego planujemy większą trasę po Polsce, jednak na razie nie ma żadnych konkretów. Planami w dalszą przyszłość za bardzo nie wybiegamy, zobaczymy co przyniesie los.

Na waszym profilu myspace można przeczytać, że gracie muzykę indie/rock/popunk, ale w tej muzyce czuć nutkę trochę większej ambitności. Jakbyś określił muzykę, którą gra TRC?

Ostatnio któryś z członków zespołu nazwał naszą muzykę transatlantycznym alternatywnym rockiem z brytyjskim brzmieniem – ciężko mi powiedzieć więcej poza tym, że nasze



kawałki ostatnio stają się coraz bardziej rozbudowane i może faktycznie ambitne. TRC odchodzi od grania, które łatwo można zasufladkować jako kalifornijski punk.

Bardzo dużo zespołów śpiewa ostatnio głównie po angielsku. Wy także. Dlaczego?

Śpiewamy po angielsku z dwóch powodów: naszemu wokaliście, Michałowi, łatwiej jest pisać teksty po angielsku bo jest „nativem”. Druga sprawa to fakt, że z polskimi tekstami o wybiciu się poza Polskę nie ma co marzyć i pewnie dlatego zespoły starają się pisać angielskie teksty. No i w sumie jeszcze jedna sprawa: angielski lepiej brzmi do muzyki rockowej, która ma brzmieć na amerykańską/angielską nutę.

Od tego roku zaczęłeś studiować na UJ. Jak Ci się tutaj podoba?

Jeśli chodzi o studiowanie na UJ to jestem zadowolony, zwłaszcza że mój instytut jest naprawdę poskładany organizacyjnie – a na to często studenci narzekają.

ROZMAWIAŁ PIOTR MADEJ

*MIKOŁAJ SZATKO JEST BASISTĄ ZESPOŁU THE RECYCLING CENTER. STUDIUJE AMERYKANISTYKĘ NA UNIwersytecie Jagiellońskim (I ROK)

Jubileusz Niepokornych

Będziemy piękni jak dawniej, czyli Czesław (za)Śpiewał

W akademickim klubie Żaczek już po raz dziesiąty odbyła się impreza Niepokorni, która promuje uzdolnione, a niekoniecznie doceniane i popularne zespoły. Podczas jubileuszowego koncertu wystąpiły grupy: NeLL, Pchełki, Who Knows oraz Czesław Śpiewa.

KAROLINA JĘDRAS

Na pierwszy ogień poszła pochodząca z Libiąża kapela Who Knows, która wystąpiła w zastępstwie grupy Let The Boy Decide. Zespół istnieje od maja 2008 roku, w jego skład wchodzi sześciu przystojnych studentów. Grają rocka z mieszanką bluesa, funky i psychodelii. Ich inspiracjami są kicające bobry na łące, lasy w Libiążu pełne groźnych niedźwiedzi i kreskówki wytwórni Git Produkcja. Who Knows poradzi sobie całkiem nieźle z trudnym zadaniem rozgrzania publiczności w ten zimowy wieczór, sprawiając, że co bardziej podatni na muzykę zaczęli podrygiwać w jej rytm. Pod koniec występu zgromadzeni przy scenie studenci kołysali się i wsłuchiwali w brzmienie gitar. Nie byli jednak jeszcze na tyle otwarci, by poprosić o bis. Zrobił to za nich prowadzący imprezę Bartek Borowicz.

Po tym występie na scenie pojawił się Pchełki. Już po krótkiej chwili mogliśmy usłyszeć fantastyczny głos wokalistki – Marty Rogalskiej w piosence „Mizerna cicha” będącej nowoczesną aranżacją znanej kolędy. To nietragedyjnie wykonanie wręcz dodało

uroku utworowi. Żywiłowe reakcje świadczyły o doskonałym przyjęciu kapeli reprezentującej nowy nurt w muzyce: hop-siup. Za tą nazwą kryje się specyficzna mieszanka etno, post-rocka i popu z jazzem, trip-hopem oraz metalem. Mix bardzo spodobał się słuchaczom, całkowicie ich rozgrzewając. Pchełek słuchało się bardzo dobrze, dlatego tym razem publiczność sama domagała się przedłużenia występu. A zespół nie dał się długo prosić, kontynuując miłe dla ucha doznania.

Archeolożka czy poetka?

Piętnastominutowa przerwa przed kolejnym występem była doskonałym czasem na zapoznanie się z wierszami Marzeny Niezgody. Odpowiedzi na pytania o to, kim czuje się bardziej: archeolożką czy poetką, jakie są jej inspiracje i czy planuje wydanie tomiku poezji, przybliżyły nam postać artystki. Ta mimo wszystko archeolożka tematy czerpie z otaczającej rzeczywistości.

Już po chwili na scenie pojawił się zespół NeLL. Czterech facetów inspirujących się m.in. Nickiem Cave'em, Tomem Waitsem, Interpolem, Nine Inch Nails czy Joy Division utrzymało atmosferę panującą wśród bawiących się w Żączku studentów. Selektywne brzmienie i pozytywna energia płynąca ze sceny stały się symbolem grupy. I choć występ był bardzo dobry, dało się zauważyć pewne uspokojenie dotąd żywych reakcji i narastające oczekiwanie na gwiazdę wieczoru.

Będziemy piękni jak dawniej

Gdy Bartek Borowicz zamierzał zapowiedzieć występ Czesława Mozila, studenci nie dali mu dojść do głosu. Zaczęli głośno skandować imię piosenkarza i klaskać. Licznie zgromadzona publiczność tłoczyła się, by choć z daleka zobaczyć śpiewającego



Czesław Mozil

Czesia. A wokół sceny można było usłyszeć „nic nie widzę, ale nie szkodzi” – powtarzane przez wiele osób. Najważniejsze było bowiem usłyszenie charakterystycznego akcentu i głosu muzyka. Wystarczyła chwila, by bez większej zachęty studenci zaczęli śpiewać razem z Czesławem. Artyście udało się błyskawicznie nawiązać wspólny kontakt z widownią poprzez improwizacje muzyczne i słowne oraz opowiadane historie. Podczas jednej z opowieści zachęcał do odwiedzenia klubu fitness w jednej z krakowskich galerii, nawiązując chodzących tam przystojnych mężczyzn do rzadszego zmieniania gaci. Serca publiczności ostentacyjnie podbił podkreśleniem wyższości Krakowa nad Warszawą. Jednak największym hitem wieczoru okazała się piosenka „Maszynka do świerkania”, którą wraz z Mozilem śpiewała cała sala. Występ Czesława stał się



NeLL

świetnym uwieńczeniem szczególnie udanej imprezy.

NA 3 I 4 STRONIE OKŁADKI
DRUKUJEMY ZDJĘCIA
Z IMPREZY AUTORSTWA
WOJCIECHA KAMINSSKIEGO

Szukamy Niepokornych!

Klub Żaczek i redakcja WUJ-a od 2007 roku organizuje imprezę Niepokorni. Chcemy dać szansę studentom z UJ, aby zaprezentowali swoją twórczość. Dlatego szukamy na naszej uczelni artystów – muzyków, malarzy, fotografów i reprezentantów innych dziedzin sztuki. Pokażcie swoją twórczość w ramach Niepokornych! Osoby zainteresowane współpracą prosimy o kontakt na WUJ-owego maila: wuj_prowadzacy@op.pl. W temacie wiadomości proszę wpisać „Niepokorni – współpraca”.

REDAKCJA

Sportowa inicjatywa prawników

Jak się chce, to się da!

Jak pisaliśmy w grudniowym numerze WUJ-a, jest wielu studentów, którzy uważają, że jedna godzina wychowania fizycznego tylko na pierwszym roku to zdecydowanie za mało. Ale są też tacy, jak bohaterowie tego artykułu, którzy nie narzekają, ale działają.

KATARZYNA JĘDREK



*Siatkówka w najczystszej postaci:
Team Na Warunkowym.*

Wydział Prawa i Administracji. Mnóstwo studentów. Brak stałych grup na ćwiczeniach. Zajęcia w różnych budynkach. Ogólnie rzecz ujmując – słabe warunki, by się lepiej poznać. Mimo to znalazło się paru zapaleńców, którzy chcieli realizować swe sportowe pasje.

Po wyborach do Samorządu w 2007 roku powstała Komisja Sportu Wydziałowej Rady SS UJ. Dzięki współpracy właśnie z nią, z ogólnoucześnie samorządem oraz dzięki życzliwości i wsparciu władz wydziału, udało się sportowym zapaleńcom zebrać fundusze oraz zorganizować rozgrywki sportowe w ramach własnej amatorskiej ligi – Wydziałowej Ligi Piłkarskiej. I to nie było jakieś, bo liczącej aż 16 drużyn, w tym drużynę pracowniczodoktorancką. Nazwy ekip często są dość komiczne, np. CBA, Czasoumilacze, FC Literpół, Podmuch Palestyny, Przyjaciele Żubra, Usiłowanie Nieudolne, Leśne Dziadki czy też Mocarne Knury. W zeszłym roku rozgrywki trwały od listopada do maja. W tym roku nastąpiła kolejna edycja oraz... poszerzenie Ligi WPiA.

Okazuje się, że Wydziałowa Liga Piłkarska to wciąż mało dla miłośników sportu. W związku z tym powstała druga inicjatywa związana z miłośnikami widowiskowych zagrań, zabójczo celnych i precyzyjnych rzutów oraz nieprawdopodobnych asyst

– narodziła się Wydziałowa Liga Koszykówki. Na parkiecie walczy 12 zespołów, w tym jedna drużyna pracowniczodoktorancka. Co najciekawsze, można zobaczyć na deskach kojącego samego Prodziekana ds. kontaktów z zagranicą, dr hab. Jerzego Pisułińskiego, profesora UJ! Także koszykarze popisali się kreatywnością – wśród nazw ich ekip można znaleźć takie perełki jak: I Tak Was Ogramy, Kwasozłopy, Paleolit, Tęgie Power, To Biedni Słuchacze Prawa oraz Weksle Trasowane. Rozgrywki w ramach tej ligi rozpoczęły się w styczniu i będą trwały do maja.

Studenci WPiA najwyraźniej doszli do wniosku, że skoro istnieje Wydziałowa Liga Piłkarska oraz Wydziałowa Liga Koszykówki, to przydałaby się również Wydziałowa Liga Siatkówki. Jak pomyśleli – tak też zrobili. Tym razem zachwyceni byli (i nadal są) sympatycy atomowych serwisów, precyzyjnych wystawień, widowiskowych obron i nieprzepuszczalnych bloków. Póki co, przy siatce można obejrzeć zmagania 8 ekip, w tym oczywiście drużynę pracowniczodoktorancką. Pomysłowości nie za-



3, 2, 1... strzał!

brakło także siatkarzom, którzy stworzyli takie twory jak: Magiczne Raciczki, Marne Szanse, Śmigające Kapcie, Team Na Warunkowym czy też Trole. Rozgrywki, tak jak w przypadku meczów Wydziałowej Ligi Koszykówki, będą trwały do maja, a wystartowały w styczniu.

Warto podkreślić fakt, że w Wydziałowych Ligach jest zaangażowanych prawie 400 osób – graczy, sędziów i organizatorów. Plusem jest także „równouprawnienie” – w ligach jest miejsce zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet. Ligi mają także własnych kibiców, którzy przychodzą dopingować swoje

ulubione drużyny. Należałoby również pogratulować efektu pomysłodawcom ligi, a także tym, którzy pomogli w realizacji tego przedsięwzięcia – wspomnianej wyżej Komisji Sportu, samorządowi oraz władzom Wydziału Prawa i Administracji. Nie pozostaje nic innego, jak tylko życzyć wszystkim, by takich inicjatyw oraz chęci do działania było jak najwięcej.

Jeśli Ciebie również zainteresowała tymi rozgrywkami, odwiedź stronę www.liga-wpia.uj.edu.pl i sprawdź, kiedy i gdzie możesz obejrzeć walki do ostatniej kropki potu studentów prawa i administracji.

Jubileusz Niepokornych – zdjęcia Wojciecha Kamińskiego



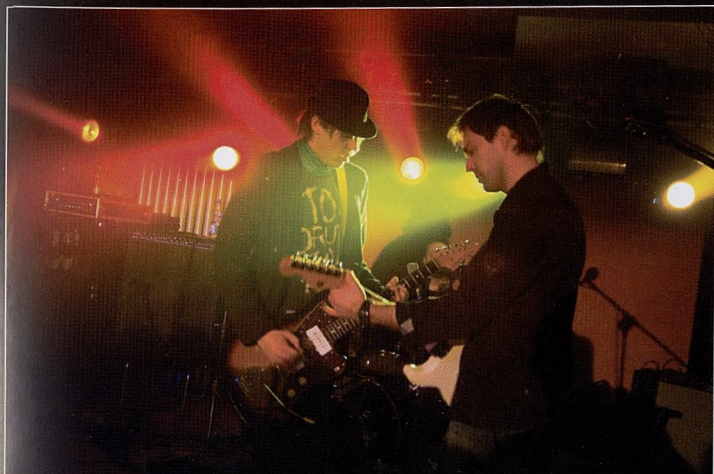
Zespół Who Knows pojawił się na Niepokornych w zastępstwie kapeli Let The Boy Decide. Ich blues-rockowa muzyka przypadła słuchaczom do gustu – po koncercie w Żaczku stronę internetową grupy odwiedziło prawie 400 osób, co pokazuje, jak wzrosło zainteresowanie studenckim zespołem.



Marta Rogalska, Krzysztof Świstak-Rogalsson i Paweł Rychert, czyli toruńska grupa Pchełki – największe zaskoczenie wieczoru. Możliwe, że w tym roku będą gośćmi krakowskich juwenaliów.



Marzena Niezgoda opowiada Bartkowi Borowiczowi, gdzie szuka inspiracji do pisanie poezji.



Zespół NeLL grał w Krakowie już kilka razy – kapela dorobiła się w naszym mieście grupki fanek, które podczas koncertu nie żałowały gardła: śpiewały piosenki i piszczały wniebogłosy.



Mademoiselle Karen, czyli cicha bohaterka projektu Czesław Śpiewa.



Gwiazda wieczoru – Czesław Mozil.



Podczas jubileuszu Niepokornych klub był wypełniony do ostatniego miejsca. Bilety były wyprzedane już na dwa dni przed koncertem.

mikro

klub sztuki filmowej mikro & mikroffala
Kraków, ul. J. Lea 5, tel. (012) 634 28 97
www.kinomikro.pl

Środa – 28 Stycznia

FADOS	mikroffala	15.00
OPOWIEDZ MI O DESZCZU	mikro	16.00
WYSPA	mikroffala	16.45
MAŁA MOSKWA	mikro	17.45
12 LAT I KONIEC	mikroffala	18.45
AALTRA – FRANCUSKIE RENDEZ VOUS	mikro	20.00
REKONSTRUKCJA	mikroffala	20.30

Czwartek – 29 Stycznia

FADOS	mikroffala	15.00
OPOWIEDZ MI O DESZCZU	mikro	16.00
WYSPA	mikroffala	16.45
MAŁA MOSKWA	mikro	17.45
12 LAT I KONIEC	mikroffala	18.45
REKONSTRUKCJA	mikroffala	20.30
GABINET DOKTORA CALIGARI – MUZYKA NA ŻYWO!	mikro	21.00

Piątek – 30 Stycznia

OPOWIEDZ MI O DESZCZU	mikro	15.00
WYSPA	mikroffala	15.30
ŚLEDZTWO	mikro	16.45
MILCZENIE LORNY	mikro	18.45
CAFE DE LOS MAESTROS	mikroffala	20.30
RODZINA SAVAGE	mikro	20.45

Sobota – 31 Stycznia

OPOWIEDZ MI O DESZCZU	mikro	15.00
TISCHNER – ŻYCIE W OPOWIEŚCIACH	mikroffala	15.00
ŚLEDZTWO	mikro	16.45
WYSPA	mikroffala	16.45
12 LAT I KONIEC	mikroffala	18.45
MILCZENIE LORNY	mikro	18.45
CAFE DE LOS MAESTROS	mikroffala	20.30
RODZINA SAVAGE	mikro	20.45

Niedziela – 01 Lutego

OPOWIEDZ MI O DESZCZU	mikro	15.00
TISCHNER – ŻYCIE W OPOWIEŚCIACH	mikroffala	15.00
ŚLEDZTWO	mikro	16.45
WYSPA	mikroffala	16.45
12 LAT I KONIEC	mikroffala	18.45
MILCZENIE LORNY	mikro	18.45
CAFE DE LOS MAESTROS	mikroffala	20.30
RODZINA SAVAGE	mikro	20.45

mikro

Luty 2009 Teatr KTO

05.02 Czwartek	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać	Teatr KTO
06.02 Piątek	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać	Teatr KTO
07.02 Sobota	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać	Teatr KTO
12.02 Czwartek	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO
13.02 Piątek	Klepsydra	Teatr A PART (Katowice)
14.02 Sobota	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO
19.02 Czwartek	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO
20.02 Piątek	Stuk	Kabaret PUK
21.02 Sobota	Stuk	Kabaret PUK
27.02 Piątek	Ostatnia godzina	Teatr KTO
28.02 Sobota	Ostatnia godzina	Teatr KTO

SPEKTAKLE O GODZ. 19.00

Bilety/Tickets:

Spektakle – 30 i 20 zł, Kabaret PUK – 20 i 10 zł
Teatr KTO ul. Gzysików 8 Kraków
Tel. 012 623 73 00
Tel/fax 012 633 89 47, godz. 10 – 18
promocja@teatrkto.pl
www.teatrkto.pl

Centrum Informacji Kulturalnej

Ul. Św. Jana 2
Tel. 012 421 77 78, godz. 10–18



teatr KTO



kino studyjne

PARADOX

ul. Krowoderska 8, I. piętro

Rezerwacja biletów:

012 430 00 25 w.51

info@kinoparadox.pl

www.kinoparadox.pl

„Kultura na okrągło” ODCINEK 5 - LUTY

07/02 SBB

08/02 Ceili z zespołem Comhlan

10/02 Scena Dobrego Humoru

15/02 Krakowska Scena Kabaretowa: Neo-Nówka

16/02 DKF - Nietolerancja

17/02 DKF - Gilda

17/02 ARTUR DUTKIEWICZ TRIO - Niemen Improwizacje

18/02 KAZIK i EL DUPA

19-22/02 Festiwal SHANTIES 2009

25/02 Turniej Kabaretowy - Półfinał



www.rotunda.pl
ul. Oleandry 1
tel. (012) 633-35-38

klub Żaczek

luty

25.02.09 / g20

Zwariowane

Karaoke

górna sala

03.02.09 / g18

Pokaz filmów dla

obcokrajowców

po filmie pogadanka

dolna sala

07.03.09 / g20

IMPREZA SALSOWA

obie sale

22.02.09 / g19

OFFOWE WIECZORY

TEATRALNE

kawiarnia Piast

23.02.09 / g19

OFFOWE WIECZORY

TEATRALNE

górna sala

CINEMA

ŻACZEK

dolna sala

28.02.09 / g20

BOLLYWOOD

PARTY

Klub Żaczek / al. 3 Maja 5

www.klubzaczek.pl

01-02	niedziela	Kabaret pod Wyrwigroszem	20:00
06-02	piątek	Mistrz i Małgorzata	11:00 13:30 19:00
07-02	sobota	Mistrz i Małgorzata	19:00
08-02	niedziela	Kabaret Moralnego Niepokoju	17:00 20:00
14-02	sobota	Reality Shopka Szol	20:00
27-02	piątek	Różowe konie – rewia kieszonkowa	
		Aldona Jankowska przedstawia	19:00



Informacja i rezerwacja biletów:

tel. 012/633 37 62,

tel/fax 012/632 92 00

www.groteska.pl

e-mail: rezerwacja@groteska.pl

Kasa:

pon-pt w godz. 8.00–12.00

i 15.00–17.00

oraz na godzinę przed każdym spektaklem

www.groteska.pl

IX REALITY SHOPKA SZOL

CZY ICI Z NAMI PILOT?

14 lutego 2009 godz. 20.00

reżyseria i scenariusz: Adolf Weltschek
kierownictwo produkcji: Łukasz Jacek Stankiewicz
kostiumy i scenografia: Małgorzata Świdlińska
scenografia: Piotr Plesner • opracowanie muzyczne i aranżacje: Roman Opuszynski
teksty: Marcin Parlicki, Paweł Szumiec, Adolf Weltschek • skomponował: Katarzyna Skawińska
kierownictwo techniczne: Krzysztof Rzepicki i Edward Fic • techniki specjalne i kreowanie wyjątków: Przemysław
Teatr Groteska pod kierownictwem Małgorzaty Satory i Hanny Dobrowolskiej • realizacja dźwięku: Grzegorz Smyrteman
animacja: Paweł Woremski • Teatr Tanca Of • public relations: Agnieszka Więtkowska

WYSTĄPIĄ: Kazimierz Barczyński, Stanisław Białucha, Piotr Boroh, Bronisław Cielak, Tadeusz Cymankowski, Kazimierz Czekaj, Zdzisław Cwikliński, Andrzej Dera, Janina Dobrowolska, Jerzy Dobrowolski, Piotr Dobrowolski, Paweł Góral, Adam Jarmuszewski, Jerzy Jędrzejko, Beata Kempa, Bogdan Klich, Eugeniusz Kłopotek, Janusz Korwin-Mikke, Paweł Kowal, Bogdan Krzeczowski, Jacek Kurasi, Jacek Męchowski, Agnieszka Małysińska, Katarzyna Matysiak-Lipiec, Joanna Mucha, Wojciech Olejnik, Janusz Paluch, Bogdan Piek, Katarzyna Prokaska, Małgorzata Redwan-Balucha, Elżbieta Rudziewska, Ireneusz Ryl, Jan Rokita, Joanna Senyszyn, Janusz Sepiut, Krystyna Siemawska, Rafał Skapiński, Bogusław Słomka, Kazimierz Sowa, Teresa Starnach, Zdzisław Wassermann, Jerzy Wenderlich, Janusz Wojciechowski, Andrzej Zół

DIENNIK POLSKI TVP 3 KRAKÓW

złote przeboje dzieńdobry onet.pl

TEATR bagatela

Duża scena / * scena w podziemiach

1	II	Nd	Szalone nożyczki	16.00, 19.15
2	II	Pn	Super duo – gościnnie M. Opania & W. Zborowski	17.00, 20.00
3	II	Wt	Szalone nożyczki	16.00, 19.15
4	II	Śr	Mayday 2	16.30, 19.15
5	II	Cz	Mayday 2	16.30, 19.15
6	II	Pt	Mayday 2	16.30, 19.15
7	II	So	Mayday 2	16.30, 19.15
8	II	Nd	Mayday 2	16.30, 19.15
10	II	Wt	Zbrodnia i kara	17.00
11	II	Śr	Zbrodnia i kara	17.00
12	II	Cz	Seks nocy letniej	19.15
13	II	Pt	Seks nocy letniej	19.15
14	II	So	Seks nocy letniej	19.15
15	II	Nd	Seks nocy letniej	19.15
17	II	Wt	Okno na parlament	19.15
18	II	Śr	Okno na parlament	19.15
19	II	Cz	Okno na parlament	16.30, 19.15
20	II	Pt	Mayday	16.00, 19.15
21	II	So	Mayday	16.00, 19.15
22	II	Nd	Mayday	16.00, 19.15
24	II	Wt	Proces	19.15
25	II	Śr	Proces	19.15
26	II	Cz	Proces	19.15
27	II	Pt	Testosteron (dla dorosłych)	16.00, 19.15
28	II	So	Testosteron (dla dorosłych)	16.00, 19.15

Scena ul. Sarego 7

1	II	Nd	Rozmowy nocą	1915
5	II	Cz	Othello	1800
6	II	Pt	Othello	1800
7	II	So	Othello	1800
8	II	Nd	Othello	1800
11	II	Śr	Laboratorium Młodej Reżyserii	1915
13	II	Pt	Blackbird	1915
14	II	So	Blackbird	1915
15	II	Nd	Blackbird	1915
20	II	Pt	Wesele by Czechow	1915
21	II	So	Wesele by Czechow	1915
22	II	Nd	Wesele by Czechow	1915
27	II	Pt	Siostrzyczki biorą wszystko	1915
28	II	So	Siostrzyczki biorą wszystko	1915

Ceny biletów

Spektakle wieczorne:

Parter i loża: normalne 40 zł, ulgowe 33 zł

Balkon: normalne 35 zł, ulgowe 28 zł

Scena na Sarego

bilety normalne 30 zł, ulgowe 25 zł

Scena na Sarego (spektakl Othello)

bilety normalne 50 zł, ulgowe 40 zł



Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie

Centrum Promocji i Sprzedaży

pl. Szczepański 1, tel. 012 422 40 40, fax 012 292 75 12, bilety@stary-teatr.pl

www.stary-teatr.pl